



SŁUŻBA W WOJSKU TO DOBRY WYBÓR

— ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ Z ZAGROZEŃ, WIEMY, ŻE PRZY NASZEJ GRANICY TOCZY SIĘ WOJNA. ŻEBY SKUTECZNIE ZAPOBIEC ROZLEWOWI TEJ WOJNY, TRZEBA ZBUDOWAĆ SILNE WOJSKO POLSKIE. I MY KONSEKWENTNIE TO ROBIMY — POWIEDZIAŁ SZEFE MON PODCZAS PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ OCHOTNIKÓW W ELBLĄGU. \6

SPORT CODZIENNE

GORZEJ BYĆ
NIE MOŻE! \21



POLACY NAJLEPSI
W DUECIE \22



ZAWISZA NIE TAKI
STRASZNY \24

ISSN 0137-9127



DZIECI SKORZYSTAŁY NA
CHUDSZYCH PORTFELACH \3



CZY UDA SIĘ POZNAĆ RYCERZY
SPÓD GRUNWALDU? \4



KOPCĄCYM WSTĘP
WZBRONIONY \5



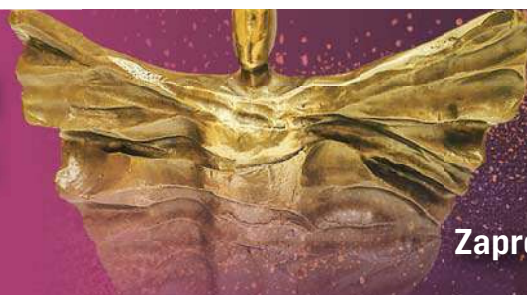
SPECJALISTA
OD PTAKÓW \12



BAL SPORTU
I BIZNESU 2023

62. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW
WOJ. WARMINSKO-MAZURSKIEGO

GAZETA
OLSZTYŃSKA. DZIENNIK
ELBLĄSKI.



WEŹ UDZIAŁ
W BALU SPORTU I BIZNESU!

Hotel Marina Club | 18 lutego 2023 r. | godz. 18.00

Zaproszenia do nabycia pod nr tel. 508 163 329 lub 885 998 201!

Liczba zaproszeń ograniczona!

ZATRZYMAĆ ROSYJSKI IMPERIALIZM

Prezydent RP Andrzej Duda powiedział w niedzielę w stacji BBC, że decyzja o przekazaniu Ukrainie samolotów F-16 musi być podjęta przez jej sojuszników, niepodległa Ukraina jest w interesie Polski i Europy, a pokój można osiągnąć tylko poprzez przywrócenie jej pełnej suwerenności terytorialnej.

Andrzej Duda podkreślił, że Ukraińcy wykazują się niezwykłym męstwem każdego dnia i zasługują na najwyższy szacunek – ale potrzebują oni więcej nowoczesnej broni, by mogli skutecznie odparować rosyjską agresję. „Ta broń musi być dostarczana Ukrainie cały czas, Ukraina musi wygrać, Ukraina musi odeprzeć rosyjską agresję, ale by była w stanie to zrobić, potrzebuje uzbrojenia” – powiedział Andrzej Duda.

Prezydent, zapytany o to, czy Polska mogłaby przekazać Ukrainie swoje samoloty F-16, powiedział, że nie ma wątpliwości co do tego, że są one niezwykle skuteczne, ale decyzja w tej sprawie musi zostać podjęta przez wszystkich sojuszników Ukrainy, a nie przez pojedyncze państwa.

„Po pierwsze uważamy, że to w każdym wypadku wymaga decyzji sojuszników, co oznacza, że musimy podjąć wspólną decyzję. Po drugie z tego powodu, że

F-16 wymagają serwisowania, jeśli byłyby gdzieś rozmieszczone, to nie chodzi tylko o odrzutowce, ale też o techniczną obsługę, serwisowanie itd. Więc to nie jest tylko wysłanie kilku samolotów, kilku odrzutowców” – mówił prezydent Duda, który zwrócił też uwagę, że gdyby Polska przekazała nawet niewielką część posiadanych przez siebie F-16 – których jak podkreślił, nie ma w wystarczającej ilości – sama będzie ich potrzebowała znacznie więcej. „Dziś decyzja o przekazaniu jakichkolwiek odrzutowców, jakichkolwiek F-16 poza Polskę jest decyzją bardzo poważną i nie jest dla nas decyzją łatwą” – dodał.

Andrzej Duda, zapytany, czy czuje się sfrustrowany faktem, że niektóre kraje europejskie nie pomagają Ukrainie tak aktywnie, jak robi to Polska, odparł, że tej sprawy nie należy rozpatrywać w takich kwestiach i polityk nie może być sfrustrowany.



Fot. PAP / Radek Pietruszka

Zachód musi dziś wspierać Ukrainę tak mocno, jak może, bo rosyjski imperializm, neokolonializm jest naprawdę niebezpieczny – powiedział prezydent Andrzej Duda

„Robię to, co uważam za właściwe w interesie Polaków i z punktu bezpieczeń-

stwa naszej części Europy – a także bezpieczeństwa Ukrainy. Bo tym, co jest ważne dla nas, jest zapewnienie, by wolna, suwerenna i niepodległa Ukraina przetrwała i istniała. Tym, co także jest ważne, jest to, by rosyjski imperializm, który się odrodził, został zatrzymany – wyjaśnił polski prezydent.

Odnosząc się do zdarzenia z listopada zeszłego roku, gdy na terytorium Polski spadł przypadkowo pocisk, prezydent Duda podkreślił, że zarówno on sam, jak i Polska zareagowała na tę sytuację bardzo spokojnie. Przyznał jednak, że obawia się, iż jakiś rodzaj prowokacji wobec Polski może zostać przeprowadzony.

Mówiąc o zbliżającej się pierwszej rocznicy rosyjskiej napaści na Ukrainę, przypomniał, że tuż przed jej rozpoczęciem wielu analityków prognozowało, że nie potrwa ona dłużej niż 72 godziny, a Rosja zdoła opanować całą Ukrainę. Wspomniał też swoje

spotkanie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim w dniu 23 lutego 2022 r., który powiedział mu, że Władimir Putin kompletnie myli się w swoich kalkulacjach. „Zachód musi dziś wspierać Ukrainę tak mocno, jak może, bo rosyjski imperializm, neokolonializm jest naprawdę niebezpieczny. Dziś stanowi zagrożenie dla Ukrainy, jutro będą to kraje bałtyckie, a później inne państwa” – wskazał Andrzej Duda.

Zapytany o głosy wzywające Ukrainę do jakiegoś kompromisu, polski prezydent podkreślił, że pokój jest możliwy tylko poprzez przestrzeganie prawa międzynarodowego, a to oznacza przywrócenie suwerenności terytorialnej Ukrainy w jej uznanych międzynarodowo granicach, o czym już mówił, występując w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

„Jest zatem faktem, że jeśli wojna ma się skończyć, że jeśli rosyjska agresja ma się skończyć, prymat prawa międzynarodowego

musi zostać przywrócony. Prawo międzynarodowe musi przeważać. Prawo międzynarodowe gwarantuje pokój i bezpieczeństwo. Zgodnie z prawem międzynarodowym Ukraina musi odzyskać terytoria, które są międzynarodowo uznawane (za jej), zatem Rosjanie muszą opuścić okupowane tereny Ukrainy” – wyjaśnił prezydent Duda.

Prezydent został zapytany też o to, co teraz powiedziałby Władimirowi Putinowi. „Powiedziałbym, że prędzej czy później to musi się dla niego zakończyć źle, ponieważ wierzę, że świat będzie zjednoczony, wierzę, że świat pozostanie po stronie uczciwości i sprawiedliwości, a uczciwość i sprawiedliwość są po stronie Ukrainy” – mówił Andrzej Duda.

Wyemitowany w niedzielę wywiad prezydenta Dudy został nagrany w Warszawie w związku z jego zaplanowaną na przyszły tydzień wizytą w Wielkiej Brytanii.

ŹRÓDŁO: PAP

ROŚNIE LICZBA OFIAR. TURCJA SZUKA WINNYCH

Liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi, które tydzień temu nawiedziło turecko-syryjskie pogranicze, wzrosła do ponad 28 tys. – podała agencja AFP. W Turcji aresztowano ponad 130 osób związanych z budową budynków, które zawałyły się podczas trzęsienia ziemi.

W Turcji zmarło 24 617 osób, natomiast w Syrii – 3 574. Tym samym liczba ofiar śmiertelnych wynosi 28 191.

ONZ szacuje jednak, iż ten tragiczny bilans może być dużo większy. Przebywający w tureckiej prowincji Kahramanmaraş podsekretarz generalny ONZ ds. humanitarnych Martin Griffiths powiedział Sky News, że liczba ofiar „podwoi się lub będzie ich jeszcze więcej”. „Tak naprawdę nie zaczęliśmy jeszcze liczyć zabitych” – stwierdził.

Mimo iż od trzęsienia ziemi minął niemal tydzień, spod gruzów nadal wyciągane są żywe osoby. Tak było w Gaziantep w Turcji, gdzie ratownicy w niedzielę o świcie wydobyli 13-letnią dziewczynę. W południowej prowincji Hatay uratowano siedmiomiesięcznego chłopca, który pod gruzami spędził 140 godzin.

W tym samym rejonie uratowano dwuletnią dziewczynkę, a w prowincji Kahramanmaraş ratownicy wyciągnęli spod gruzów żywą 70-letnią kobietę. Turecka agencja informa-



Mimo iż od trzęsienia ziemi minął niemal tydzień, spod gruzów nadal wyciągane są żywe osoby. Uratowano między innymi siedmiomiesięcznego chłopca, który pod gruzami spędził 140 godzin

cyjna Anatolia poinformowała również o uratowaniu 35-letniej matki i jej sze-

cioletniej córki ze zniszczonego budynku w prowincji Adıyaman.

Tymczasem wiceprezydent Turcji Fuat Oktay powiedział, że wydano nakazy aresztowania 134 osób zaangażowanych w budowę budynków, które zawałyły się podczas trzęsienia ziemi – informuje Sky News.

Chociaż Turcja ma na papierze przepisy budowlane, które spełniają standardy inżynierii sejsmicznej, rzadko są one stosowane – piszą tureckie media.

Minister sprawiedliwości obiecał ukarać każdego odpowiedzialnego za złe wykonanie prac budowlanych, a prokuratorzy rozpoczęli zbieranie wśród

gruzów dowodów, by zbadać materiały użyte przy wznoszeniu budynków.

Ministerstwo Sprawiedliwości powołało biura prowadzące śledztwa w sprawie przestępstw związanych z trzęsieniami ziemi. Będą one identyfikowały wykonawców i inne osoby odpowiedzialne za roboty budowlane. Śledczy sprawdzają między innymi wydawane pozwolenia na budowę i na użytkowanie gruntów, uprawnienia i zgody wydane przez architektów i geodetów zaangażowanych przy budowie zniszczonych budynków.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



SPOSÓB NA UŚMIECH PRZY PUSTYM PORTFELU

XXV Wenta Dobroczynna Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej przyniosła rekordowy wpływ. Na rzecz ośrodka dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami intelektualnymi w Kruzach zebrano w sumie 80 tys. zł. Wydarzenie jest rekordowe nie tylko pod tym względem.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

Choć uczestnicy sobotniej Wenty wychodzili z sali Filharmonii im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie z chudszyimi portfelami, to jednak z uśmiechami na twarzach. Na licytacjach obrazów i przedmiotów przekazanych przez hojnych ofiarodawców zostawili blisko 47 tys. zł. Wraz z kwotami zebranymi z kiermaszu, loterii fantowej oraz kart wstępu na fantastyczny koncert Krystyny Prońko dało to w sumie 80 tys. zł. To absolutny rekord w dotychczasowej historii Wenty Dobroczynnej Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej. A ta jest organizowana już od ćwierćwiecza.

— Brakuje słów, by opisać, jak jesteśmy wszystkim wdzięczni i podziękować za to dobro, które nas spotkało. Dziękujemy z całego serca biskupowi Januszowi Ostrowskiemu oraz biskupowi Arkadiuszowi Trochanowskiemu za obecność i wsparcie. Dziękujemy wszystkim patronom honorowym, sponsorom i mediom, posłom, senatorom i samorządowcom. Dziękujemy Akcji Katolickiej, wszystkim darczyńcom i gościom, którzy byli z nami. Dziękujemy za rekordy aukcyjne. Dziękujemy dyrektorom szkół i ich nauczycielom za udział w akcji Dzieci Dzieciom — wylicza jednym tchem Agata Milewska, dyrektor ośrodka w Kruzach, który był beneficjentem tegorocznej Wenty. — Specjalne podziękowania śle Pawłowi Burczykowi, który w tak



W czasie Wenty jej uczestnicy tłumnie odwiedzali kiermasz

niesamowity sposób prowadził licytację — dodaje.

Dyrektor Publicznego Specjalnego Katolickiego Ośrodka Edukacyjno-Wychowawczego w Kruzach jest dumna nie tylko z wyników Wenty, ale także z zaangażowania podopiecznych i pracowników ośrodka. Całodobową opiekę znajduje w nim 36 uczniów z niepełnosprawnościami intelektualnymi i ruchowymi, obejmującymi także spektrum autyzmu. Podopieczni Kruz i ich osiągnięcia są znane nie tylko w naszym regionie.

— Troje naszych wychowanków ma wybitne osiągnięcia w koszykówce i w czerwcu będą reprezentowali Polskę na Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Berlinie — przypomina Piotr Ga, nauczyciel wychowania fizycznego w placówce.

O tym, jak uzdolnieni artystycznie są wychowankowie Kruz najlepiej świadczy ich występ, który dali na Wencie. Ich teatralna opowieść o Dobrej Nowinie, przedstawiająca wpantomimicznych

gestach nauczanie i cuda dokonane przez Jezusa, jego Mękę i Zmartwychwstanie, przykuła uwagę widzów zebranych w olsztyńskiej filharmonii.

— To była premiera występu. Byłam bardzo wzruszona, widząc reakcje publiczności — mówi Agata Milewska. — A akrobacje i pokaz gimnastyczny w przerwie licytacji pokazała dobitnie, jak ważna jest rehabilitacja i odpowiedni sprzęt. Dzięki tegorocznej Wencie będziemy mogli działać jeszcze więcej — dodaje.

Tegoroczna Wenta nie osiągnęłaby tak spektakularnego sukcesu bez Burczyk Show. Znany aktor filmowy, teatralny, scenarzysta, stand-uper i konferansjer w jednej osobie przeszedł sam siebie. O tym m.in., jak prowadzić licytację, „Gazeta Olsztyńska” rozmawiała z nim jeszcze przed odbywającym się w sobotę spotkaniem. Aktor, który w prowadzenie licytacji na Wencie jest zaangażowany od 25 lat, radził w nim licytującym, żeby licytowali

jedną ręką, a drugą przebijali. Takich sytuacji nie brakowało podczas sobotniego wydarzenia.

— Czy dobrze widziałem, że pan podniósł dwa razy rękę? Czyli nie 1000, a 1500, dobrze rozumiem? — takie dialogi powtarzały się kilka razy.

— W którym roku była bitwa pod Grunwaldem? — zagajał do licytującego, który wcześniej doszedł do kwoty 1400 zł.

Anegdoty i opowiadki Pawła Burczyka budziły salwy śmiechu i były nagradzane rzesistymi brawami. Otwierały portfele, a licytowane kwoty szły w górę.

Dzięki temu ikona podarowana przez metropolitę warmińskiego arcybiskupa Józefa Górzyńskiego została wylicytowana za ponad 4 tys. zł, a srebrna brosza, którą przekazała Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Agata Kornhauser-Duda znalazła nabywcę za prawie 2 tys. zł. Za podobnie wysoką kwotę, bo aż 2,5 tys. zł, wylicytowano pióro wieczne i obiad dla dwojga

w restauracji sejmowej z poseł Iwoną Arent.

— To było dla mnie wielkie zaskoczenie. Nie przypuszczałam, że znajdzie się nabywca za taką kwotę — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” poseł Iwona Arent. — Sama za 800 zł wylicytowałam Ikonę Matki Bożej z Góry Athos nazywaną Bogurodzicą Szybko Spełniającą Prośby — dodaje parlamentarzystka.

— Jurku, byłeś na pierwszej Wencie? Jeśli tak, to 1500 wystarczy — w ten sposób Paweł Burczyk zakończył jedną z aukcji.

— Tak stałem się właścicielem pięknego obrazu „Rzeczywistość reakcje ruchowe” autorstwa Jerzego Ruszczyńskiego i... pięknego fotela bujanego — stwierdza Jerzy Szmit, prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego, który w aukcjach Wenty uczestniczy od samego ich początku.

— Bezwzględność, z jaką Paweł Burczyk prowadził licytację, była uroczą i naprawdę dała efekty — mówi nam Bożena Ulewicz, jedna z inicjatorek corocznej

Wenty Dobroczynnej Akcji Katolickiej. — Tegoroczny sukces byłoby trudno osiągnąć, gdybyśmy nie mieli tak zgranego zespołu. Mamy wielu zagorzałych miłośników Akcji Katolickiej, którzy potrafią do nas dotrzeć nawet z całej Polski — podsumowuje.

Szczególny charakter tegorocznej, jubileuszowej Wenty wynikał również z daty jej przeprowadzenia. Odbędzie się w sobotę 11 lutego. To Światowy Dzień Chorego.

— Dzień, w którym w sposób szczególny obejmujemy naszą troską i modlitwą chorych, cierpiących i tych, którzy w sposób szczególny potrzebują naszej obecności i pomocy. Ta Wenta pokazuje, jak bardzo możemy pomagać drugiej osobie — powiedział nam ks. bp pomocniczy archidiecezji warmińskiej Janusz Ostrowski.

Wenta była też okazją do podziękowań, które ośrodkowi w Kruzach, za przyjęcie dzieci i młodzieży z objętej wojną Ukrainy, przekazał bp. greckokatolickiej diecezji olsztyńsko-gdańskiej ks. Arkadiusz Trochanowski.

— Dla nich było to wytchnienie, czas pokoju, dobroci i miłości. Budując wspólnotę ludzi, którzy wzajemnie się rozumieją, czynimy wielkie cuda — stwierdził ksiądz biskup.

Wentę po trzech godzinach licytacji zakończył porywający koncert Krystyny Prońko. Występ przyciągnął prawdziwym tłum wielbicieli jej talentu. Wentę wsparły nie tylko karty wstępu na koncert, ale także ciągle podliczane wpływy ze sprzedaży płyt wielkiej artystki.



Teatralna opowieść o Dobrej Nowinie przedstawiona przez wychowanków Kruz przykuła uwagę widzów zebranych w olsztyńskiej filharmonii



— Ta Wenta pokazuje, jak bardzo możemy pomagać drugiej osobie — powiedział nam ks. bp pomocniczy archidiecezji warmińskiej Janusz Ostrowski. Z kolei bp. Arkadiusz Trochanowski (z prawej) podziękował ośrodkowi w Kruzach, za przyjęcie dzieci i młodzieży z objętej wojną Ukrainy,

CZY UDA SIĘ POZNAĆ RYCERZY SPOD GRUNWALDU?

— Nie można wykluczyć sytuacji, że uda nam się zidentyfikować któregoś z przedstawicieli znanych rodów rycerskich z bitwy pod Grunwaldem. Jest to ekstremalnie trudne zadanie, ale nie niemożliwe — mówi genetyk dr hab. n. med. Andrzej Ossowski.

Zespół naukowców z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie zajmuje się badaniem szczątków m.in. rycerzy poległych w bitwie pod Grunwaldem. W materiale przekazanym we wrześniu 2021 r. przez Muzeum Warmii i Mazur oraz Muzeum Bitwy pod Grunwaldem znajdują się szczątki ok. 200 osób.

— Zakończyliśmy podstawowe badania antropologiczne i opis medyczny — informuje kierownik Katedry Medycyny Sądowej PUM dr hab. n. med. Andrzej Ossowski.

Wcześniej konieczne było skatalogowanie, opisanie i ocena stanu blisko 40 tys. kości i fragmentów kości. Naukowcy planują przeprowadzić „bardzo szeroką analizę” — chcą m.in. sprawdzić, czy osoby, których szczątki wydobyto w latach 60. i 80. XX w., były ze sobą spokrewnione.

— Zakładamy, że — zgodnie z danymi archeologicznymi — mamy tam zarówno

osoby, które zginęły podczas bitwy pod Grunwaldem, jak i późniejsze pochówki związane z kaplicą, która powstała w tym miejscu — powiedział genetyk.

Naukowiec wskazał, że szczątki ze względu na sposób ich wydobywania traktowane są jako tzw. zsymp kostny, są więc przemieszane ze sobą i nie ma odseparowanych kompletnych szkieletów, co utrudniało zarówno badania antropologiczne, jak i wpływa na badania genetyczne — jednym z najtrudniejszych zadań stojących przed naukowcami jest odseparowanie szczątków należących do rycerzy biorących udział w bitwie pod Grunwaldem i osób pochowanych w kaplicy w późniejszych okresach.

Jak jednak zaznaczył Ossowski, po analizie antropologicznej można było wysnuć pewne wnioski dotyczące tego, które szczątki mogły należeć do uczestników bitwy pod Grunwaldem, bazując na ustaleniach dotyczących między innymi płci i wieku.

— Szansa na to, że w bitwie brali udział starcy, kobiety i dzieci jest niewielka, w jakiś sposób zatem determinuje to nasze badania

i działania, staramy się to jednak traktować jako jedno stanowisko, związane z założeniem kaplicy w miejscu pierwotnego pochówku, więc analizujemy cały materiał — podkreślił badacz.

Analiza genetyczna, poza kwestią pokrewieństwa, ma na celu również ustalenie m.in. pochodzenia biogeograficznego i analizę cech fenotypowych, jak choćby koloru oczu i włosów. Następnym celem jest dokonanie rekonstrukcji wyglądu twarzy.

— Musimy pamiętać, że rycerstwo biorące udział w bitwie pod Grunwaldem nie jest anonimowe. Potomkowie niektórych z nich żyją do dziś. Możemy założyć hipotetyczną sytuację, że któregoś z nich uda nam się typować czy nawet zidentyfikować na podstawie szerokich analiz, które zamierzamy wykonać — mówi dr Ossowski.

Badany materiał jest skrajnie zdegradowany — to fragmenty kości, które były pochowane przez kilkaset lat, a następnie przebywały w warunkach, które utrudniają zachowanie DNA.

— Nie można jednak wykluczyć sytuacji, że uda nam się coś ciekawego od-

kryć i na przykład odnaleźć przedstawicieli znanych rodów rycerskich. Jest to ekstremalnie trudne zadanie, ale nie niemożliwe — powiedział genetyk.

Naukowcy zamierzają wykonać m.in. sekwencjonowanie genomów DNA mitochondrialnego. Jak zaznaczył Ossowski, PUM jest jedynym ośrodkiem w Polsce zajmującym się tak szeroką analizą DNA mitochondrialnego, dodatkowo badacze pracują na co dzień na silnie zdegradowanym materiale kostnym.

Szczątki wydobyto z terenu kaplicy pobitej podczas badań wykopaliskowych prowadzonych przez archeologów w 1960, 1980 i 1982 roku. Łącznie to 39 594 kości i ich fragmentów, spakowanych w 21 tekturowych kartonów. Materiał kostny zajmuje 4 m sześć. i waży 578,5 kg. Wcześniej znajdował się w Muzeum Warmii i Mazur. Został przekazany do badań na podstawie porozumienia między tą instytucją a Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

Po wykonaniu zaplanowanych badań kości mają być złożone we wspólnej mogile. **ELŻBIETA BIELECKA**



Dziś ocenia się liczebność rycerstwa polskiego pod Grunwaldem na 20 tys., podczas gdy pod litewskimi 40 chorągwiami stanąć mogło około 10 tys. ludzi. Mowa tu tylko o konnych wojownikach, a należy do tego dodać przecież obsługę taborów i czeladź obozową. Wielka armia mogła liczyć i 40 tys. ludzi. Siły krzyżackie zmobilizowane na wojnę ocenia się na nieco ponad 20 tys., z czego część rozrzucono po zamkach wzdłuż Wisły. W bitwie zginęło ok. 8 tys. ludzi wchodzących w skład armii krzyżackiej, w tym co najmniej 203 braci-rycerzy z 250

biorących udział w bitwie. Straty polsko-litewskie nie przekroczyły prawdopodobnie 1 tys. ludzi. (za: Muzeum Historii Polski, muzhp.pl) Od września ubiegłego roku Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku mieści się w nowej siedzibie i dysponuje około 1300 mkw. powierzchni wystawienniczej. Zwiedzający mogą zapoznać się tam między innymi z wystawą stałą „Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411”. Muzeum jest czynne od 10 kwietnia do 30 września w godz. 9.30–18.30. Od 1 października Muzeum w godz. 9.30–17.30.

SĄD ZAJMIE SIĘ ADWOKATEM OD „TRUMIEN NA KOŁACH”.

Rusza proces adwokata oskarżonego o spowodowanie śmiertelnego wypadku. To on mówił, że ofiary jechały „trumnami na kołach”.

Wśród przed olsztyńskim Sądem Rejonowym ma się rozpocząć proces łódzkiego adwokata Pawła K., który jest oskarżony o spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie osoby. Sprawa stała się głośna, gdy adwokat powiedział, że ofiary jechały „trumnami na kołach”.

Biuro prasowe rzecznika Sądu Okręgowego w Olsztynie poinformowało PAP, że na razie nic nie wskazuje na to, by wyznaczony na najbliższą środę termin procesu adwokata z Łodzi Pawła K. był za-

grożony. Sąd wyznaczył już także termin drugiej rozprawy.

Olsztyńska Prokuratura Okręgowa oskarżyła Pawła K. o to, że 26 września 2021 r. na trasie Barczewo – Jeziorany, kierując pojazdem marki Mercedes, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez przekroczenie podwójnej linii ciągłej wyznaczającej oś jezdni, wjeżdżając na pas ruchu przeznaczony do poruszania się pojazdów w kierunku przeciwnym. W efekcie nieumyślnie doprowadził

do spowodowania wypadku drogowego, zderzając się z jadącym prawidłowo pojazdem marki Audi 80, w wyniku czego kierująca i pasażerka audi poniosły śmierć na miejscu zdarzenia. Ofiarami były matki młodego małżeństwa.

O wypadku stało się głośno, gdy dzień po nim adwokat zamieścił w mediach społecznościowych film, na którym stwierdził m.in., że „to była konfrontacja bezpiecznego samochodu z trumną na kółkach i między innymi dlatego te kobiety zginęły”. Wypowiedź

ta zbulwersowała opinię publiczną, a po skandalu adwokat usunął ją ze swojego profilu.

W ostatnim czasie za wypowiedź o „trumnach na kółkach” sąd dyscyplinarny łódzkiej Izby Adwokackiej zawiesił Pawła K. na 16 miesięcy w wykonywaniu czynności zawodowych. Adwokat został również skazany za zamieszczenie w internecie zdjęcia z samochodu świadczącego o znacznym przekroczeniu dopuszczalnej prędkości, czyli naruszeniu przepisów prawa o ruchu drogowym.

Za to wymierzono mu karę finansową w wysokości 8,4 tys. zł i obciążono go kosztami postępowania.

Sąd dyscyplinarny ukarał Pawła K. także za obrażę sędziów Sądu Apelacyjnego w Łodzi — adwokat niewybredny komentarz o sędziach także zamieścił w internecie. Za to zachowanie sąd korporacyjny nakazał mu zapłacić grzywnę ok. 28 tys. zł i zakazał na pięć lat szkolenia aplikantów. K. ma także przeprosić sędziów.

W czasie wysyłania do sądu aktu oskarżenia pro-

kuratura informowała, że w sprawie wypadku Paweł K. nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w wysokości 50 tys. zł oraz nakaz powstrzymywania się od prowadzenia pojazdów mechanicznych. Za zarzucany mu czyn grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. (PAP)

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

KOPCĄCYM WSTĘP WZBRONIONY

Polskie miasta biorą przykład z zachodnich i wprowadzają strefy czystego transportu. Zakazują wjazdu do centrów starym i kopcącym samochodom z troski o czyste powietrze. Olsztyn też przymierza się do takiego rozwiązania?



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Na Zachodzie to norma, w Polsce dopiero zaczynamy przygodę ze strefami czystego transportu. Do centrów miast nie będą mogły wjeżdżać stare samochody. Szlabany przed nimi stawiają Kraków i Warszawa, które już podjęły konkretne decyzje o utworzeniu stref czystego transportu. Tam zmiany wchodzą w życie w połowie 2024 roku. W 2025 roku strefę czystego transportu ma utworzyć też Wrocław. Kolejna szykowana jest w Gliwicach, a na podobny krok mogą zdecydować się Katowice. Prace nad utworzeniem strefy toczą się też w Toruniu, może również w Trójmieście.

ALE PO CO TO KOMU?

Wprowadzenie strefy czystego transportu ma poprawić jakość powietrza. Chodzi przede wszystkim o zanieczyszczenia pochodzące z transportu, czyli m.in. cząstki stałe i tlenek azotu. Wprowadzenie strefy nie jest jednak magicznym rozwiązaniem zanieczyszczonego powietrza. Jest jednak jednym z rozwiązań — obok wymiany pieców i zakazu palenia węglem

i drewnem, uspokajania ruchu w centrum, wyprowadzenia tranzytu poza miasto, regularnego mycia ulic, rozwoju transportu publicznego i promowania ruchu rowerowego oraz pieszego. Tylko połączenie tych działań pozwoli na poradzenie sobie z całym problemem. Właśnie dlatego Kraków z Warszawą przecierają szlaki.

A JAKIE PLANY MA OLSZTYN?

— W kwestii jakości powietrza Olsztyn na tle reszty kraju zdecydowanie dobrze się prezentuje. Niemniej dbałość o otaczające nas środowisko to jedno z najważniejszych zadań realizowanych przez gminę. W ostatnich latach stawiamy na działania, tj. budujemy ekociepłownię, zmodernizowaliśmy ciepłownię w Kortowie, inwestujemy w ekologiczny transport zbiorowy, tworzymy zielone miejsca w naszym mieście, przywracamy alejowy charakter ulicom, sadzimy drzewa i budujemy zbiorniki retencyjne — odpowiada Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — W kwestii jakości powietrza jedną z naszych największych bolączek jest sezon grzewczy. Wówczas obserwujemy wzrost emisji pyłów PM_{2,5} i PM₁₀.



10. Najlepiej widać to po obserwacji naszych 25 czujników Airly. Staramy się za ich pomocą uświadomić mieszkańców, że to, czym palą, ma wpływ na to, czym oddychają. Zainstalowaliśmy je we wszystkich olsztyńskich osiedlach (poza Trackiem). Dzięki nim każdy mieszkaniec, w każdej chwili, może sprawdzić jakość olsztyńskiego powietrza. Służy do tego specjalna aplikacja Airly.

I dodaje: — Na ten moment nie planujemy wprowadzać stref czystego transportu. Inne nasze działania — uspokojenie ruchu w centrum miasta, walka o obwodnicę Olsztyna czy inwestowanie w ekologiczny transport zbiorowy (nowoczesny tabor, częstotliwość kursowania autobusów i tramwajów, atrakcyjne ceny biletów okresowych) — przyczyniają się do zmniejszenia ruchu samochodów w centrum miasta.

500 ZŁ MANDATU

Strefa czystego transportu to obszar, po którym swobodnie poruszać się mogą tylko pojazdy spełniające określone normy emisji spalin, co redukuje zanieczyszczenie powietrza. Jedynym kryterium jest spełnianie odpowiednio wysokiej normy emisji spalin EURO. Na przykład — jeśli samochód ma maksimum 32 lata, musi spełniać normę EURO 1. Młodsze auta, czyli takie mające 26 lat, muszą spełniać normę EURO 2. Dla pozostałych pojazdów, które zanieczyszczają powietrze w znacznym stopniu, wjazd do strefy i poruszanie się po niej są zabronione.

W strefie czystego transportu będą mogły poruszać się samochody służb ratowniczych, pojazdy zabytkowe, samochody specjalne, np. śmieciarki, oraz auta osób niepełnosprawnych. Strefy ma kontrolować

straż miejska i policja. Będą miały odpowiednie oznaczenia. Za wjazd nieuprawnionym, starym samochodem (bez odpowiedniej nalepki) będzie groził mandat w wysokości 500 zł. Zasady są jednakowe dla wszystkich, zarówno dla mieszkańców danego miasta, jak i osób przyjezdnych.

Właściciele pojazdów, które nie będą spełniały minimalnej normy emisji EURO, będą mieli 12 miesięcy na dostosowanie się do kryteriów, czyli zmianę pojazdu na inny, spełniający wyższą normę emisji spalin lub rezygnację z posiadanego dotychczas pojazdu na rzecz innych form transportu.

JESTEŚMY NIECHĘTNI

Zmiany w organizacji ruchu wzbudzają jednak dużo skrajnych emocji. Z przeprowadzonego przez serwis autobaza.pl badania wynika, że ponad 40 proc. ankietowanych jest przeciwko wprowadzeniu stref czystego transportu.

— Strefy czystego transportu w Polsce spotykają się z dużym niezadowoleniem obywateli. Kierowcy przyzwyczajeni do korzystania z prywatnego środka transportu w dowolny sposób nie godzą się na ograniczenia. Pojawiają się często głosy,

że zmiany to wynik nacisków producentów aut elektrycznych lub po prostu władze miast chcą zmusić mieszkańców do korzystania z komunikacji publicznej — komentuje Natalia Sokołowska z serwisu autobaza.pl.

Co istotne, duża część społeczeństwa nie rozumie, czym są strefy czystego transportu i nie potrafi odpowiedzieć czy i w jakich miastach obowiązują. Często nie wiążą też zanieczyszczenia powietrza z ruchem samochodowym. W dodatku według Polskiego Alarmu Smogowego ponad 80 proc. posiadaczy pojazdów spalinowych nie zna normy emisji spalin, jaką spełnia ich samochód.

Pojawiają się również obawy, że ograniczony ruch w centrach miast wpłynie na płynność dostaw do sklepów czy aptek, a także skargi, że utrudni to korzystanie np. z placówek medycznych osobom starszym czy niepełnosprawnym. Warto jednak wiedzieć, że ograniczenia ruchu nie będą dotyczyły m.in. pojazdów osób niepełnosprawnych oraz specjalnie przystosowanych do ich przewozu czy samochodów osób, które ukończyły 70. rok życia, po spełnieniu określonych warunków.

PRZEKAŹCIE POLAKOM NASZE: DZIĘKUJEMY

Ból i cierpienie miesające się z radością to wiecznie spletające się skrajne emocje, które towarzyszą wolontariuszom misji humanitarnych. Z kolejnej wrócili właśnie wolontariusze działający przy olsztyńskiej cerkwi greckokatolickiej.

To kolejny konwój humanitarny zorganizowany przez wolontariuszy działających przy olsztyńskiej cerkwi greckokatolickiej. Stefan Melnyk, Piotr Baczewski, Paweł Gerczak i Piotr Migus pojechali z pomocą dla Ukrainy, dostarczając niezbędnych zapasów zarówno dla ludności cywilnej, jak i dla wojskowych. Kilukrotnie usłyszeli syreny alarmu bombowego, jednak po wypełnionej misji zmęczeni, ale szczęśliwi bezpiecznie wrócili do domów.

— Wyruszyliśmy z Olsztyna około godziny 18 w kierunku Ukrainy. Do granicy dotarliśmy o 2-3 w nocy. Przejście graniczne to zawsze wyzwanie, stres i niespodzianki, ale ostatecznie udało się przejechać na

stronę ukraińską po około 1,5 godziny — opowiada Paweł Gerczak. — Wyruszyliśmy w kierunku Lwowa. Tam na przywitanie usłyszeliśmy syreny. Mieliśmy świadomość, że ma to związek z podniesieniem bombowców z kindżałami na Białorusi w ramach odbywających się tam ćwiczeń. Syreny w obwodzie lwowskim zawyły jeszcze 4-krotnie w ciągu 2 dni po bytu.

Pierwszym z celów wolontariuszy było dostarczenie gotowych półproduktów, konserw, agregatów, podgrzewaczy, napojów energetyzujących i wielu innych rzeczy dla ukraińskich żołnierzy. Następnie udali się do szpitala rehabilitacyjnego w Truskawcu, gdzie przekazali wszystkie



Fot. archiwum prywatne

Wolontariusze przywieźli też dary dla rannych ukraińskich żołnierzy

otrzymane podarunki i paczki od wspierających olsztynian.

— Tu zobaczyliśmy prawdziwy obraz tej okrutnej wojny. Widzieliśmy

chłopaków bez kończyn ze stresem pourazowym. Każdy z nich emocjonalnie radzi sobie w inny sposób. Jeden chce od razu wracać, jak tylko nauczy się chodzić na świeżo przygotowanych protezach, inny cały czas się śmieje, próbując poradzić sobie ze swoim cierpieniem, inny nie wychodzi ze swojej sali, wstydzi się, a może nie może się pogodzić z tym, co się stało — opowiada Paweł Gerczak.

Do potrzebujących z Ukrainy trafiły również agregaty. Przekazany został także z SUV Mitsubishi Pajero, który trafi na front pod Bachmut, który bezskutecznie próbuje zdobyć Rosjanie.

Ale to nie wszystko. Oprócz wojskowych,

ogromne wsparcie otrzymała także ludność cywilna. Wolontariusze udali się do zaprzyjaźnionego domu tymczasowego kobiet z dziećmi.

— To, co się wydarzyło, czego doświadczyliśmy, co widzieliśmy podczas tego wyjazdu przeszło wszelkie oczekiwania nas wszystkich, a przecież każdy z nas był już tam od wybuchu wojny przynajmniej kilka razy z niezbędną pomocą — opowiada Piotr Baczewski. — Tak ogromnej wdzięczności do nas wolontariuszy, a za naszym pośrednictwem dla całej Polski, wszystkich Polaków, nie ma na całym świecie. Na każdym kroku w sklepie, na ulicy, w hotelu, jeśli ludzie słyszą język polski lub widzą polskie tablice

rejestracyjne, często podchodzą i dziękują, prosząc, abyśmy przekazali dalej podziękowania. Warto podkreślić, że pomoc, którą przekazaliśmy, była jak dotychczas największą, jaką otrzymaliśmy.

Po kilku dniach za wschodnimi granicami wrócili zmęczeni, ale szczęśliwi do swoich domów. Wolontariusze już myślą o kolejnych wyjazdach, a w tych można ich wesprzeć, przekazując najpotrzebniejsze rzeczy do parafialnego zespołu Caritas, który działa przy cerkwi greckokatolickiej w Olsztynie (za McDonaldem). Sala Parafialna działa od samego początku wojny w Ukrainie i wspiera kobiety i dzieci, które w Polsce znalazły swój drugi dom.

ANNA GLAZEK

SŁUŻBA W WOJSKU TO DOBRY WYBÓR

Zdajemy sobie sprawę z zagrożeń, wiemy, że przy naszej granicy toczy się wojna. Żeby skutecznie zapobiec rozlewowi tej wojny, trzeba zbudować silne Wojsko Polskie. I my konsekwentnie to robimy — powiedział szef MON podczas przysięgi wojskowej ochotników w Elblągu.



**EWELINA
GULIŃSKA**
e.gulińska@
gazetaolsztyńska.pl

W sobotę 11 lutego 364 żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej złożyło w Elblągu przysięgę wojskową. W uroczystościach wziął udział szef Ministerstwa Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak.

— Wojsko Polskie rośnie w siłę. Szeregi Wojska Polskiego są coraz liczniejsze. Dziś ponad 2,5 tys. żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej złożyło przysięgę wojskową. Tu w Elblągu przysięgę złożyło 364 żołnierzy. 75 proc. spośród żołnierzy zostanie żołnierzami zawodowymi — będą kontynuowali służbę na kursach specjalistycznych, a potem służbę wojskową w jed-

nostkach wojskowych. 25 proc. zdecydowało, że będzie żołnierzami rezerwy. To też wielka korzyść dla państwa polskiego, bo są to ludzie przeszkoleni, świadomi obowiązków, jakie stawia przed nimi ojczyzna — powiedział szef MON w trakcie uroczystości, która odbyła się na placu apelowym 16 Pułku Logistycznego w Elblągu przy ul. Łęczyckiej.

MON CHCE ZBUDOWAĆ SILNĄ ARMİĘ

Minister przypomniał, że w ubiegłym roku prawie 14 tys. żołnierzy Wojska Polskiego przystąpiło do służby.

— To rekordowa wielkość wskali ostatnich lat. To jest największa liczba od czasu, kiedy został zaniechany pobór, czyli powszechny obowiązek służby wojskowej — poinformował szef MON.

Dodał, że w tym roku MON przygotowało 25 tys. miejsc w dobrowolnej zasadniczej służbie wojskowej, a ta liczba może zostać zwiększona, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba.

— Jestem przekonany, że będzie taka potrzeba. Gdy rozmawiam z ludźmi, to słyszę, że dużym zainteresowaniem cieszy się służba w Wojsku Polskim. To dobry wybór — mówił Mariusz Błaszczak.

Szef MON zaznaczył, że poza dobrymi warunkami, które proponowane są kandydatom do służby w wojsku, najważniejsze jest to, że żołnierze stoją na straży bezpieczeństwa naszego kraju.

— Doskonale zdajemy sobie sprawę z zagrożeń, wiemy, że przy naszej granicy toczy się wojna. Żeby skutecznie zapo-

bieć rozlewowi tej wojny, trzeba zbudować silne Wojsko Polskie. I my konsekwentnie to robimy. Naszym celem jest przynajmniej 300-tysięczna polska armia, ale także jak najwięcej ludzi, którzy zostaną przeszkoleni i będą potrafili obsługiwać broń oraz zachować się w sytuacji kryzysowej — mówił w sobotę Elblągu wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak.

I przypomniał, że od 2015 roku powoływane są do życia nowe jednostki wojskowe. Nie tylko na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, ale przede wszystkim we wschodniej części naszego kraju. Poinformował, że nie tylko jednostka wojskowa w Ostródzie zostanie przywrócona, ale budowane są już kolejne związki taktyczne i dywizje.

POLSKA JEST WIARYGODNYM SOJUSZNIKIEM

— Wyposażamy Wojsko Polskie w nowoczesną broń, która sprawdza się na polu walki w rękach dzielnych żołnierzy ukraińskich. Ta skuteczna obrona Ukrainy jest możliwa dzięki posiadaniu takiej broni. Kilka dni temu rząd USA zgodził się, aby sprzedać Polsce 500 wyrzutni HIMARS. Byliśmy krytykowani, że to za dużo, że nie potrzeba. Departament Stanu USA taką zgodę wydał, bo jesteśmy wiarygodnym sojusznikiem. Władze polskie realnie budują siłę Wojska Polskiego, bardzo mocno osadzonego w Sojuszu Północnoatlantyckim w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Budujemy interoperacyjność między Wojskiem Polskim a wojskami sojusznikami — podsumował szef MON.

W styczniu — przypomniemy — W35 jednostkach wojskowych w Polsce rozpoczął się pierwszy tegoroczny turnus dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Łącznie swój udział zgłosiło ponad 2,5 tys. ochotników. W elbląskim pułku przygotowano 130 miejsc dla kandydatów i na wszystkie zgłosili się chętni. Aż 76 z nich to kobiety. Ochotnicy 28-dniowe szkolenie podstawowe ukończyli 11 lutego. Podczas szkolenia poznali zasady musztry, regulaminy wojskowe oraz nauczyli się podstaw posługiwania się bronią. Ten okres zakończy się złożeniem przysięgi oraz wydaniem książeczki wojskowej.

Żołnierze, którzy złożyli przysięgę wojskową w Elblągu, odbyli szkolenie w: 20 Bartoszyckiej Brygadzie Zmechanizowanej, 1. Brygadzie Artylerii, 16 Żuławskim Pułku Logistycznym i 9 Olsztyńskim Batalionie Dowodzenia.



POD OLSZTYN ZAWĘDROWAŁ RYŚ

W lesie pod Olsztynem sfotografowano rysia. Dorodne zwierzę zostało uwiecznione, gdy wylegiwało się na śniegu, a potem spacerowało po lesie. — Tak blisko Olsztyna rysia dotąd nie zaobserwowano — mówi rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie Adam Pietrzak.

Zdjęcia dorodnego rysia, który wylegiuje się na śniegu i spaceruje po lesie, przekazała leśnikom osoba, która spotkała go w ostatnich dniach. Ryś wygląda na fotografiach na zwierzę w świetnej kondycji.

— Tak blisko Olsztyna jeszcze rysie nie obserwowano. Najbliżej Olsztyna były te zwierzęta widziane w nadleśnictwach Korpele, Jedwabno, w okolicach Szczytna, w Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej, oczywiście są w Puszczy Piskiej — dodaje Adam Pietrzak. Rysie są z natury skryte, bardzo płochliwe, żyją w pojedynkę i kryją w bardzo niedostępnych terenach lasu. — Jeśli dochodzi do obserwacji rysie, to ma to miejsce właśnie

w lutym i marcu, gdy rozpoczynają sezon godowy. Zapewne i ten zaobserwowany pod Olsztynem ryś ruszył w tym celu — wyjaśnia rzecznik.

Rysie trudno też zaobserwować, bo polują przede wszystkim w nocy. W trakcie poszukiwania jedzenia przemierzają średnio 7 km w czasie jednej nocy, ale mogą przebyć ponad 20 kilometrów.

— Ryś zaobserwowany w ostatnich dniach to też dowód tego, że w lasach żyje dość zwierzyny. Rysie polują głównie na sarny, nie gardzą bobrem. Jeden leśników obserwował rysia, gdy ten właśnie konsumował bobra — mówi Adam Pietrzak.

Z uwagi na skryty i samotniczy tryb życia nie



foto: Agnieszka Chmielewska/lasy.gov.pl

wiadomo dokładnie, ile rysie mieszka w warmińsko-mazurskich lasach. W 2015 roku podczas inwentaryzacji tych zwierząt leśnicy wypatrzyli tropy siedmiu rysie. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie szacuje ich populację na 15 sztuk. — Myślę, że populacja rysie

rośnie. To jest bardzo dobra wiadomość — mówi Adam Pietrzak.

Rysie są od kilkudziesięciu lat przywracane do mazurskich lasów dzięki nowatorskiej metodzie wsiedlania ginących gatunków „born to be free”. Metodę tę opracował i z sukcesem wdrożył dr.

Andrzej Krzywiński z Kądzidłowa na Mazurach. Zgodnie z tą metodą młode osobniki rodzą się w niewoli, w wolierze ustawionej w naturalnym, leśnym środowisku. W wolierze są małe otwory, które pozwalają młodym na wyjście na zewnątrz, a także wrócić do niej. Otwory są jednak na

tyle małe, aby nie mogła wyjść przez nie matka.

Mimo że młode osobniki w każdej chwili mogą wrócić pod opiekę matki, to szybko się usamodzielniają i wkrótce przestają wracać do wolier. Mimo to, przez pierwsze kilka (kilkanaście) miesięcy życia nadal pozostają w kontakcie z matką. Młode są stale dokarmiane, ale jednocześnie uczą się poruszania po terenie i samodzielnego poszukiwania pokarmu. Ich kontakt z człowiekiem jest ograniczony do absolutnego minimum. Dzięki tej metodzie udało się przywrócić do środowiska najpierw cietrzewie, a następnie zastosowano ją w przypadku głuszcza i wreszcie rysia. Rysie są objęte ochroną ścisłą. (PAP)

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

REKLAMA

ZBLIŻA SIĘ SEZON REMONTÓW DRÓG W POWIECIE OLSZTYŃSKIM

W ostatniej edycji naboru wniosków o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, który wspiera budowę i remonty dróg powiatowych i gminnych, do samorządów województwa warmińsko-mazurskiego trafiło ponad 160 milionów złotych, z których sfinansowane zostaną łącznie 152 zadania.

— W ubiegłorocznym, lipcowym naborze zgłosiliśmy do tego programu pięć propozycji, ale dofinansowanie dostaliśmy tylko na jedną. To niewiele, zważywszy na to, że mamy największą sieć drogową w województwie — mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. — Ale dobre i to, zwłaszcza że liczymy jeszcze na jeden projekt, który jest na początku listy rezerwowej. Bierzemy się do pracy.

Dofinansowany projekt to „Przebudowa odcinka drogi powiatowej nr 1449N od miejscowości Słupy do skrzyżowania z ul. ks. Jakuba Jagły w miejscowości Wadąg”. Chodzi o ponad 4 km drogi.

Inwestycja ruszy najprawdopodobniej już w marcu lub w kwietniu, a jej zakończenie zostało zaplanowane na koniec roku. Całkowita wartość zadania oszacowana została na ponad 5 mln zł, z tego 60 proc., bo ponad 3 mln zł, pokryje dofinansowanie z funduszu.

Z kolei na liście rezerwowej RFRD, na wysokiej pozycji znalazła się „Przebudowa drogi powiatowej nr 1509N na odcinku Borki Wielkie — Kobyły wraz z budową chodnika”.

— Teraz czekamy na rozstrzygnięcie kolejnego konkursu w ramach tego programu. W tym roku zgłosiliśmy aż osiemnaście wniosków na kwotę ok. 4,8 miliona złotych — dodaje starosta Andrzej Abako. — Część z tych zadań zostanie wykonana bez względu na wyniki konkursu.

Poza powyższym naborem w tym roku planowane jest również rozpoczęcie inwestycji „Wyrównanie szans mieszkańców poprzez modernizację pojezierzowej drogi powiatowej nr 1401N na odcinku Skolity — Gołogóra wraz z infrastrukturą towarzyszącą”. To zadanie realizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Koszt inwestycji wynosi 2 mln zł, przy czym aż 1,96 mln zł stanowi dofinansowanie z programu Polski Ład.

W trakcie realizacji, z planowanym zakończeniem robót budowlanych w tym roku, są również zadania „Przebudowa DP1467N na odcinku od kanału Kiermas do km około 3+700” oraz „Przebudowa skrzyżowania ulic Bartąskiej, Złotej i Stawigudzkiej w miejscowości Jaroty w ciągu DP1372N”.

Dobłą wiadomością jest to, że

w przypadku obydwu zadań wykonawcy zadeklarowali wstępnie wcześniejsze zakończenie inwestycji (w III lub IV kwartale tego roku).

Ponadto, jak co roku, wiosną rozpoczną się cząstkowe remonty dróg asfaltowych oraz bieżące remonty na drogach gruntowych.

— Jak zwykle w takich przypadkach prace mogą być uciążliwe dla naszych mieszkańców, ale mam nadzieję, że ich efekty poprawią komfort i bezpieczeństwo użytkowników naszych dróg — dodaje Andrzej Abako.



Fot. Powiat Olsztyński

PLANOWANE PRZEZ OLSZTYŃSKĄ POWIATOWĄ SŁUŻBĘ DROGOWĄ ZADANIA REMONTOWE W 2023 ROKU:

- około 0,9 km DP1487N na odcinku od m. Biesówko w kierunku skrzyżowania z DP1434N;
- około 0,4 km DP1468N w m. Przykop;
- DP1449N na odc. około 230 m w m. Kieźliny;
- DP1441N na trasie Stawiguda — Pluski na odc. około 1,5 km;
- około 5,2 km DP1439N na odc. S51 — Gąglawki;
- około 0,5 km DP1203N w m. Pupki;
- około 0,6 km DP1495N na trasie Kolno — Bęsia;
- około 0,9 km DP1501N na odc. Brąswałd — Dywity;
- DP1370N na trasie Gietrzwałd — Tomaszkowo, od km 10+000 do km 10+065;
- DP1993N na trasie Tuławki — Maruny, od km 13+330 do km 13+630;
- DP1455N na trasie Łęgajny — Barczewko, od km 5+870 do km 5+940;

- remont DP1994N na trasie Barczewo — Prejłowo, od km 21+070 do km 21+355;
- DP1464N na trasie Olsztyn — Dzierzki, od km 7+000 do km 7+150;
- DP1467N na trasie Barczewo — Silice, od km 2+170 do km 2+470;
- DP1993N na trasie Tuławki — Maruny, od km 13+915 do km 14+215;
- DP1475N na trasie Derc — Kronowo, od km 13+690 do km 13+840;
- DP1425N na trasie Podlejski — Olsztynek, od km 5+830 do km 5+960;
- około 0,6 km DP1468N w m. Nowa Wieś;
- przebudowa odcinka DP1449N od miejsc. Słupy do skrzyżowania z ul. ks. Jakuba Jagły w miejsc. Wadąg.

2026 DNI GENERAŁA ROBERTA INGLOTA

Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej ma nowego komendanta. 10 lutego z jednostką i jednocześnie z mundurem pożegnał się gen. bryg. SG Robert Inglot. Jego miejsce zajął płk SG Tomasz Zybiński.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Uroczystość przekazania obowiązków nowemu komendantowi odbyła się na zamku w Kętrzynie. Wzięli w niej udział między innymi podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Błażej Poboży, wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, zastępca komendanta głównego Straży Granicznej gen. bryg. SG Jacek Bajger, przedstawiciele służb mundurowych i lokalnych samorządów.

Ustępujący komendant W-MOSG po ponad 32 latach służby przeszedł na emeryturę. Kętrzyńską jednostką kierował od 25 lipca 2017 roku. Jak sam policzył – na tym stanowisku spędził 2026 dni. 15 maja 2020 roku otrzymał nominację na stopień generała brygady Straży Granicznej. — Jestem dumny z funkcjonariuszy i pracowników Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.



Gen. bryg. SG Robert Inglot przekazuje obowiązki pułkownikowi Tomaszowi Zybińskiemu

nej. Jestem wdzięczny za ich trud i poświęcenie w służbie dla Ojczyzny — powiedział w trakcie uroczystości gen. bryg. SG Robert Inglot. — Myślę, że zrobiłem to, co chciałem zrobić. Zrealizowałem cele, jakie przede mną postawiono i jakie sam sobie postawiłem. Najistotniejsze zawsze dla formacji granicznej są ochrona granicy państwowej i zapewnienie

bezpieczeństwa obywatelom. Dla mnie osobiście bardzo ważne było dbanie o nasz personel. To ludzie są najważniejsi. Bez nich nawet najlepszy komendant by sobie nie poradził. Dlatego bardzo ważnym było dla mnie zrealizowanie dwóch inwestycji – oddanie do służby nowych obiektów placówek w Dubeninkach i Barcianach.

Ochodzący komendant podkreślił, że przeprowadzenie jednostki „suchą stopą” przez okres pandemii uznaje za swój wielki sukces. — Dzięki rozwiązaniom wprowadzonym w naszym oddziale wszyscy jesteśmy wciąż w tym samym gronie. Nikt w związku z pandemią z tego grona nie odszedł — dodał. Kryzys migracyjny i konflikt w Ukrainie również nie pozostał bez wpływu na funkcjonowanie W-MOSG. — Nasi funkcjonariusze wspomagają Podlaski Oddział SG. Cały czas są tam na granicy państwa. Dzięki wspólnym patrolom zatrzymujemy również osoby, które przedostają się do Polski przez terytorium Litwy — wyjaśnił gen. Inglot. I dodał: — Najbardziej będzie mi brakowało ludzi stąd. Ludzi bardzo przyjaznych i dobrych.

Stanowisko po nim przejął pułkownik SG Tomasz Zybiński, który do warmińsko-mazurskiej jednostki trafił z Nadbużańskiego Oddziału SG. Tam zmierzył się m.in. z problemami nie-

legalnej migracji na granicy polsko-białoruskiej oraz ewakuacji uchodźców z Ukrainy. Te doświadczenia miały wpływ na to, że Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji powołał go na nowe stanowisko. — Duże znaczenie ma dotychczasowa służba pana pułkownika, zwłaszcza na takim trudnym odcinku związanym z tymi kryzysami. Zoperacją hybrydową, a później z prawdziwym kryzysem uchodźczym związanym z koniecznością właściwej organizacji przyjęcia uchodźców wojennych z Ukrainy — mówił w czasie uroczystości wiceminister Błażej Poboży, który korzystając z okazji, podziękował też funkcjonariuszom Straży Granicznej za codzienną służbę i zaangażowanie. — Ostatnie lata postawiły przed nami bardzo trudne i wymagające zadania. Ze wszystkich tych zadań wywiązaliście się znakomicie. Powstrzymaliście operację hybrydową, czyli kierowany przez służby obcego państwa szturm nielegalnych migrantów — powiedział wiceszef MSWiA.

— Zdaję sobie sprawę, że są nowe wyzwania związane ze szczerzejszym zabezpieczeniem granicy państwowej na odcinku województwa warmińsko-mazurskiego. Postaram się dobre praktyki przełożyć na możliwość uszczelnienia granicy przy dodatkowej zaporze elektronicznej,



Wiceminister Błażej Poboży podziękował wszystkim funkcjonariuszom i funkcjonariuszom Straży Granicznej za służbę Rzeczypospolitej

która ma być wybudowana. Decyzje będziemy podejmować adekwatnie do występujących na granicy zagrożeń — zapewnia nowy dowódca warmińsko-mazurskiej Straży Granicznej. — Dotychczas nie było tutaj kryzysu migracyjnego czy ewakuacyjnego, z jakimi mieliśmy do czynienia w Nadbużańskim Oddziale SG. Dlatego procedury, które tam zadziałały, jestem w stanie przełożyć i wykorzystać na zabezpieczenie warmińsko-mazurskiego odcinka, oczywiście, jeśli tylko zajdzie taka konieczność — dodaje.

Agranica na odcinku województwa warmińsko-mazurskiego jest szczególna. — To granica Unii Europejskiej i naszego państwa. Sąsiad jest trudny i prowadzi wojnę z niepodległym i suwerennym państwem, z Ukrainą. Dlatego nasza granica jest szczególnie narażona na niebezpieczeństwo — powiedział w Kętrzynie wojewoda Artur Chojecki.

— Dziś mamy dwóch najgodniejszych reprezentantów tej formacji, którzy są bohaterami tej uroczystości. Składam podziękowania panu generałowi Robertowi Ingotowi za całą wieloletnią, ofiarną służbę, a panu płk. Tomaszowi Zybińskiemu życzę powodzenia — podsumował uroczystość wiceminister Błażej Poboży. — Wszystkim państwu, funkcjonariuszom i funkcjonariuszom Straży

Granicznej przekazuję wyrazy najwyższego szacunku, uznania i wszelkiej pomyślności — dodał.

Obecnie w Warmińsko-Mazurskim Oddziale służbę pełni ok. 1300 funkcjonariuszy. Wiceminister Błażej Poboży podczas spotkania w Kętrzynie zapowiedział, że w najbliższych latach w straży granicznej przybędzie ok. 700 etatów. Większość z nich zostanie przyznana oddziałom na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej. Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej w tym roku planuje przyjąć 80 nowych funkcjonariuszy. Już niedługo ślubowanie złoży ponad 20 mundurowych.

Płk SG Tomasz Zybiński ze Strażą Graniczną związany jest od 1995 roku. Swoją służbę zaczynał w Bieszczadzkim Oddziale SG. Doświadczenie zawodowe rozpoczął służbą w GPK SG w Korczowej oraz GPK SG w Medyce. Zdobywszy niezbędne umiejętności, kolejnym etapem jego kariery była służba w Wydziale Operacyjno-Śledczym, gdzie za swoje poświęcenie i zaangażowanie został awansowany na stanowisko Zastępcy Naczelnika Wydziału. Od grudnia 2014 roku realizował obowiązki służbowe w Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej na stanowisku zastępcy Komendanta Oddziału. Wielokrotnie wyróżniany i odznaczany za wzorową służbę, m.in. Brązowym Krzyżem Zastugi, Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, Srebrnym i Złotym Medalem za Zastugi dla Straży Granicznej, Brązowym Medalem za Zastugi dla Obronności Kraju i Odznaką Straży Granicznej oraz Medalem Trzydziestolecia Powołania Straży Granicznej. Nowy komendant jest zarejestrowany w bazie dawców szpiku i komórek macierzystych. Jak tylko się dowiedział, że może pomóc drugiemu człowiekowi, nie wahat się i oddał chorej osobie szpik, dając jednocześnie szansę na nowe życie.

REKLAMA

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że w terminie od 9.02.2023 r. do 03.03.2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Tyrowo oraz na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl wywieszony został wykaz przeznaczony do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym nieruchomości o pow. 0,1733 ha, stanowiącej działkę ewid. nr 369, położoną w obrębie Tyrowo, gmina Ostróda.

2823slzo-a-M

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń wywieszono wykaz nieruchomości gruntowych i lokalowych przeznaczonych do wydzierżawienia, położonych w Iławie, przy ul. Chełmońskiego, 1 Maja, Niepodległości, Sienkiewicza, Wyczółkowskiego, Jagiełły, Wiejskiej i Jagiellończyka.

Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy, pod adresem <http://bip.umilawa.pl> oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl.

2523ilzi-a-M

POLITYCY MAJĄ GŁOS

Kontynuujemy cykl, w którym politycy z Warmii i Mazur będą komentować wydarzenia polityczne z mijającego tygodnia bądź odnosić się do kwestii, które uznają za wartę społecznej uwagi. Dbając o pluralizm, oddajemy nasze łamy wszystkim opcjom politycznym.

MAŁGORZATA KOPICZKO

senator Prawa i Sprawiedliwości



W ubiegłym tygodniu minęło 8 lat od pacyfikacji pokojowych protestów górniczych, które odbywały się pod Jastrzębską Spółką Węglową. Polscy górnicy pojawili się pod Spółką w celu upomnienia się o godne warunki pracy. Owe pokojowe protesty górników były bezceremonialnie pacyfikowane przez ówczesny rząd PO-PSL i dość powiedzieć, że były to sceny i obrazy hańbiące obraz naszego kraju jako demokracji XXI wieku – tej nacechowanej na potrzeby społeczeństwa i uwzględnienie jego potrzeb. Górnicy przyszli do ówczesnego rządu Donalda Tuska po wsparcie, a ten odwdziaczył się agresją. To rzecz niedopuszczalna, która po dziś dzień budzi mój niesmak, a wówczas szok i niedowierzanie. O tej ciemnej karcie rządów PO-PSL – tej, której media przychylnie opozycji zdają się nie zauważać – przypomnieli 7 lutego na konferencji moi sejmowi i partyjni koledzy oraz sami górnicy. Zapewniamy, że zawsze będziemy patrzyli opozycji na ręce, gdyż – być może wbrew powszechnie panującemu przekonaniu – opozycja ma również potężny wpływ na kreowanie polityki w naszym kraju, jak i na jego wizerunek w Europie i na świecie, i 8 lat temu ten wizerunek został mocno nadszarpnięty – rząd PO-PSL zaskodził nie tyle sobie, ile całemu społeczeństwu i my jako środowisko Prawa i Sprawiedliwości będziemy ekipie Donalda Tuska o tych ciemnych kartach ich rządów nieustannie przypominać.

MIRON SYCZ

wicemarszałek województwa, Platforma Obywatelska

Bez wątpienia jednym z najważniejszych wydarzeń minionego tygodnia były wizyty prezydenta Ukrainy we Francji i Wielkiej Brytanii. Żałuję, że wcześniej nie doszło do tych spotkań. Pocieszające jest jednak to, że Zachód przekonał się co do brutalności Putina i wojsk rosyjskich. Od razu zresztą było widać, że po wizytach Wołodymyra Zelenskigo Putin przeprowadził ostry rewanż. Jestem przekonany, że do 24 lutego nastąpią brutalne ataki ze strony Rosji, szczególnie na infrastrukturę krytyczną, jak również na ludność cywilną.



Poza tym swoją wizytę w Polsce zapowiedział prezydent USA Joe Biden. Jest to bardzo znaczące, bo Polska jest krajem, który bezpośrednio graniczy z Ukrainą i przyjął na siebie największy ciężar pomocy. Stąd też wyrażam przekonanie, że już wkrótce dojdzie do oficjalnej wizyty prezydenta Ukrainy w Warszawie. Mam świadomość, że prezydenci Polski i Ukrainy spotykają się często, ale tak symboliczna wizyta myślę, że jest oczekiwana.

Nasze województwo również szykuje się do wyrażenia swojej solidarności z Ukrainą w pierwszą rocznicę rosyjskiej napaści, choć na dobrą sprawę ta napaść rozpoczęła się w 2014 roku. Koncert w dniu 24 lutego ma być formą podziękowania wszystkim wolontariuszom za ich ofiarną pomoc i życzliwość.

URSZULA PASŁAWSKA

posłanka Polskiego Stronnictwa Ludowego



Żeby poprawić życie Polaków, politycy muszą ponad podziałami umówić się na kilka wspólnych działań. W ostatni piątek w Olsztynie Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia udowodnili, że są gotowi do pracy. W mojej opinii musimy zacząć od trzech spraw. Po pierwsze, od transformacji energetycznej, czyli powszechnego pozyskiwania taniej i czystej energii ze słońca, wiatru, wody. Tani prąd oznacza niskie ceny wszystkich produktów i usług. Po drugie, od ustabilizowania i obniżenia podatków. W portfelach aktywnych Polaków musi być więcej pieniędzy. Po trzecie, od poprawy jakości edukacji

i opieki zdrowotnej. Podatki, jakie płacimy, powinniśmy wspierać usługi publiczne.

Wspólna lista spraw do załatwienia jest ważniejsza od wspólnej listy w wyborach.

MONIKA FALEJ

posłanka Nowej Lewicy



Coraz bliżej wyborów parlamentarnych. Nerwową atmosferę czuć w kulisach sejmowych, media coraz częściej publikują nowe sondaże poparcia. Po stronie opozycji ciągle dominuje postulat budowania wspólnej listy wyborczej. Przedłużające się negocjacje nie służą mobilizacji obywateli i obywaterek. Obawiam się, że ludzie są już zmęczeni przerywaniem się między liderami partii zaproszeniami do współpracy, obwinianiem się za niepowodzenie wspólnego startu.

Myślę, że trzeba uporządkować stan rzeczy. Opozycja buduje wspólne listy do Senatu. To jest już przesądzone i w marcu, kwietniu powinniśmy poznać szczegółowe ustalenia i pierwsze nazwiska kandydatów.

Co do wyborów do Sejmu, to wspólnej listy nie będzie. Jestem o tym przekonana. Liczę jednak na konsolidację sił i startu dwóch, trzech bloków partii o zbliżonych programach. Lewica już taki sojusz buduje i łączy wszystkie lewicowe partie i ruchy, by zaprezentować wspólny program.

Jedno jest pewne. Wszystkie opozycyjne siły muszą się do stołu i ustalić fundament współpracy po ewentualnej przegranej Zjednoczonej Prawicy. Tak, by Polacy wiedzieli, że współpraca jest możliwa i jaki program będzie realizowany.

To pozwoli też na oddanie głosu na tę partię, która jest najbliższa sympatiom politycznym wyborców bez ryzyka „zarnowania głosu”. Głosujmy zatem na konkretnych ludzi i konkretne programy, by po wyborach nasz głos był jak najsilniej reprezentowany.

PIOTR LISIECKI

Konfederacja

Tematem mijającego tygodnia była afery „willa+” związana z wyprowadzaniem pieniędzy do fundacji z ministerstwa edukacji narodowej. Bulwersujący fakt finansowania podejrzanych fundacji przez ministerstwo został wzmocniony aroganckimi wyjaśnieniami składanymi w tej sprawie przez ministra Czarnka i groteskowych zachowaniem posła Janusza Kowalskiego z Solidarnej Polski. Odczytujemy to jako



sytuację, w której działacze drugiego szeregu Prawa i Sprawiedliwości, nie wierząc w kolejną wygraną partii rządzącej, starają się zabezpieczyć swój byt na czas kolejnej kadencji. Wszystkie środki wyprowadzane z budżetu mają posłużyć aktywowi terenowemu PiS do przetrwania.

MICHAŁ WYPIJ

poseł niezrzeszony



W związku z moim odejściem z Porozumienia padło wiele pytań o moją polityczną przyszłość. Bardzo dziękuję za tak duże zainteresowanie oraz bezinteresowną troskę, ale w obecnej sytuacji najważniejsza jest teraz budowa bardzo silnego, może najsilniejszego w historii Olsztyna, bloku opozycyjnego. Środowiska politycznego złożonego z uczciwych i ciężko pracujących ludzi, którzy nie poszli do polityki, żeby kupować wille.

Chcę inicjować działania i uczestniczyć w środowisku, które ma konkretną wizję dla naszego miasta i regionu. A pracy przed nami wiele, nigdy jeszcze mieszkańcy Warmii i Mazur nie byli tak osamotnieni i opuszczeni przez władze ich własnego kraju.

Ze spraw aktualnych, najbardziej przykre jest dla mnie obserwowanie powolnej dewastacji Olsztyna. Mamy coraz więcej pustostanów na Starym Mieście, a z każdym miesiącem przybywa kolejnych. Jak to możliwe? Prezydent sprawia wrażenie, że się pogubił, albo zwyczajnie po ludzku już mu się nie chce. PiS za to walczy z czerwoną gwiazdą na pomniku. Oby ich własna nigdy nie zabłysła na olsztyńskim firmamencie.

MAMY TU MIEJSCA, PRZY KTÓRYCH DOWSPUDA SIĘ CHOWA

— W takich gminach jak nasza zmiany są zatrważające. Widać wyraźnie, że nasza gmina się starzeje, i to bardzo. Ubywa nam mieszkańców, i to zdecydowanie. Średnia wieku robi się coraz wyższa, a bez młodych ludzi nie ma rozwoju — mówi Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo.



MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@
gazetaolsztynska.pl

— Panie wójt, jako niezwykle doświadczony władca widział pan już w samorządzie chyba wszystko. Co będzie największym wyzwaniem gminy Kalinowo w najbliższych latach?

— Czas się zmieniły na tyle, że dzisiaj już widać, że jest naprawdę trudno. Jest ciężko, i to z wielu powodów. Nie chcę mówić, że tylko pieniądze są temu winne, tylko jakoś tak w ostatnich latach wszystko się zmienia i ludzie się zmieniają. W takich gminach jak nasza zmiany są zatrważające. Widać wyraźnie, że nasza gmina się starzeje, i to bardzo. Ubywa nam mieszkańców, i to zdecydowanie. Średnia wieku robi się coraz wyższa, a bez młodych ludzi nie ma rozwoju.

— Nie chcą zostawać na miejscu?

— Nawet jeśli jest opcja, że w mieście ludzi przybywa (mowa o Elku – przyp. red) to dzieje się to naszym kosztem – tych gmin, tej otoczki. I ciężko tu kogoś wciągnąć, bo tak to po prostu wygląda i takie są uwarunkowania. Sam dojazd do pracy to są koszty. Dzisiaj większość pracowników urzędu gminy to są ludzie z Elku i okolic – czyli nie nasi mieszkańcy. Pracownicy kończą pracę np. o 15:00 i wracają do Elku. Dzisiaj brakuje nam ludzi z konkretnym wykształceniem, co moglibyśmy wykorzystać tutaj, w urzędzie. Oczywiście wielu rzeczy można się nauczyć, ale dzisiaj często nie ma na to po prostu czasu.

— Wspomniał pan o pieniądzach, wskazując, że też są w jakimś stopniu problemem.

— Coraz trudniej nam określić nasze możliwości finansowe, co chyba dotyczy wszystkich polskich samorządów. Dzi-

siaj problemem nie są pieniądze inwestycyjne, bo one są. Problemy leżą gdzieś indziej. My się nie mamy z czego utrzymywać, bo mamy mniejsze wpływy własne z podatków lokalnych. Samorządom przydałaby się jakaś rekompensata za te niższe wpływy własne. Są również wyzwania w sektorze inwestycji prywatnych. Jakkolwiek w zasadzie od zawsze jesteśmy gminą typowo rolniczą i rolnictwo stoi u nas na bardzo wysokim poziomie (zboża, rzepak, mleko itd.), to jeżeli chodzi o inne działy gospodarki, jest już nam nieco trudniej. Swego czasu wprowadzaliśmy jakieś formy zachęt, ale one z niewiadomych przyczyn jakoś nie wypaliły. Oczywiście mamy trochę działalności gospodarczej, ale raczej to jest działalność drobna i nie stanowi w naszej gminie wielkiego potencjału. Nasza nadzieja tkwi w S16 (węzeł w Wysockim), może trochę w gazociągu, który przeszedł przed gminę. Kluczowa wydaje się droga. Jak jest droga, to wokół niej buduje się życie, w tym gospodarcze. Zresztą już mamy za sobą pierwsze rozmowy na ten temat z przedsiębiorcami – i to z Elku – którzy może jeszcze nie mają sprecyzowanych planów, ale już powoli myślą o terenach tutaj wokolicy Wysockiego. Mamy jako gmina pieniądze na inwestycje, ale do tego dochodzą jeszcze inne problemy, które zajmują nam czas i przedłużają wy-

magane procedury. — Pojawienie się nowej, kluczowej infrastruktury na pewno zwiększy dostępność gminy dla turystów. Ale i teraz w okolicy zaglądają całkiem chętnie i co ważne, bardzo sobie chwalą wypoczynek w gminie Kalinowo. Co ich tutaj nęci?

— Fajnie nam się tutaj żyje, bo jesteśmy cichą i spokojną gminą. Mamy atrakcyjne turystycznie tereny, które są wykorzystywane głównie przez za-



— Fajnie nam się tutaj żyje, bo jesteśmy cichą i spokojną gminą — mówi wójt Kalinowa

sobnych ludzi z Warszawy, Białegostoku czy południa Polski. Mają tutaj swoje nieruchomości i uciekają do nich na weekend lub dłużej. Co ważne, korzystają z dróg, które powstały dla mieszkańców. Gmina cały czas idzie naprzód. Gdy zaczynałem swoje urzędowanie, to asfaltowych dróg na terenie gminy mieliśmy pół kilometra. Wiem że minęło od tego czasu już kilka ładnych lat, ale teraz tych dróg mamy 60 km. Obecnie mamy też zwodociągowane niemal 100 proc. gminy, co nie znaczy, że problemy się skończyły – dawne tereny uprawne teraz zamieniają się w turystyczne, działki są sprzedawane, chcą tam coś budować. Potrzebują drogi do dojazdu, wody na miejscu i wiele innych rzeczy. Staramy się je im zapewnić w ramach rozwijania się gminy.

— Rozwój infrastruktury, wokół której buduje się życie gospodarczo-usługowe, to korzyści finansowe dla gminy, ale jednocześnie

ryzyko utraty unikalnych i dziewiczych okolic, które też przecież same w sobie przyciągają turystów.

— Pochodzę z Olsztyna i gdy wspominam swoje młodościowe lata i wakacje nad tamtejszymi jeziorami, to było super fajnie, wszędzie można było dojść do jeziora. Gdy tam powróciłem po 6-7 latach, przeżyłem szok. Miejsca, w których spędzałem młodość, nie były już zupełnie tymi samymi miejscami. I dzisiaj jest pytanie: czy gmina Kalinowo ma być taka sama, czy może trochę inna? Mamy tu miejsca, o których zawsze mówię, że Dowspuda się przy nich chowa. To obszar kilku jezior połączonych kanałami, od Jeziora Nieciecz do Jeziora Rajgrodzkiego. To jest totalna dzicz – kąpiące się losie, dziki, powalone przez bobry drzewa. Czy należałoby to zagospodarować, czy pozostawić takim, jak jest? A teraz nie ma tam nic. To jest atut, ale mamy tu pytanie: atut dla kogo? Dla turysty, któ-

ry godzi się na żarcie przez komary i przedzieranie się przez dzicz – niewątpliwie. Ale dla infrastrukturalnego biznesu turystycznego już nie. Można mieć z tego tytułu na pewno jakieś mniej lub bardziej znaczące pieniądze dla gminy, ale czy dla tych wpływów warto zmieniać jej naturalny i wyjątkowy charakter? Będziemy musieli odpowiedzieć sobie wszyscy na to pytanie.

— Gmina Kalinowo była jedną z tych, która po rosyjskiej agresji na Ukrainę użyczyła gościny napływającym uchodźcom.

— Mobilizacja była niesamowita: dary, pomoc mieszkańców, itd. Potem te akcje zaczęły trochę przygasać, ale okazało się, że w naszej gminie napływ Ukraińców nie stanowi żadnego problemu. Byliśmy przygotowani ze swoimi gminnymi lokalami i mogliśmy przyjąć więcej ludzi, niż się okazało, i odbyło się to bardzo kameralnie. Przybyło do nas 40-50 osób, które znalazły schro-

nienie po prywatnych kwaterach u gościnnym mieszkańcom. Powiem wprost – byli u nas tacy, którzy sami jeździli do Warszawy na dworzec i zapraszali do siebie. Niektórzy już od nas wyjechali, niektórzy nadal są. Najbardziej potrzebujące było starsze małżeństwo, które przywoziło ze sobą nie swoje dzieci: chłopca i dziewczynkę. Oczywiście ich wspieraliśmy m.in. żywnością i organizowaniem czasu.

— Jako wójt gminy cieszy się pan zaufaniem wyborców już 24 lata. A czy wewnątrz samorządu – na gminnych sesjach – są jakieś tarcia, które finalnie radni i władze załatwiają kompromisem? Ma pan oponentów?

— W Radzie Gminy dogadujemy się i współpracujemy. Oczywiście opozycja zawsze istnieje, taka jest jej rola, ale muszę przyznać, że u nas nikt mi złośliwie nie rzuca kłód pod nogi.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

W NASZYM SAMORZĄDOWYM CYKLU OSTATNIO ROZMAWIALIŚMY:

Piotr Piątek (wójt gminy Kurzętnik): Aktywny wypoczynek i atrakcyjne wzgórza zamkowe, Ireneusz Dzienisiewicz (rada miasta w Elku): Nigdy nie można mówić nigdy; Andrzej Arcyz (rada miasta w Nidzicy): W Nidzicy brakuje dużych zakładów pracy; Andrzej Ochlak (starosta nowomiejski): Wszystkie powiatowe drogi są asfaltowe; Robert Klimowicz (rada miejska w Elku): Potencjałem samorządu są aktywni ludzie; Patryk Kozłowski (radny wojewódzki): W Nidzicy powstanie jednostka wojskowa?; Ewa Jackowska (rada miejska w Iławie): Mówię wprost, jak jest; Andrzej Szymborski (burmistrz Pisz): W przyszłość możemy patrzeć z optymizmem; Stanisław Siwkowski (burmistrz Miłomłyn): Dobry budżet na trudne czasy; Andrzej Adamiak (rada miejska w Reszlu): Nasze miasteczko ma szczęście

Zaufanie klienta trzeba długo budować

Początków firmy Nore z Nowego Miasta Lubawskiego należy szukać w 1993 roku, kiedy nieżyjący już Kazimierz Okołowski zajął się handlem na targowisku. Później firma poszła w zupełnie innym kierunku i dzisiaj syn Kazimierza, Łukasz, sprzedaje puchary, medale, sprzęt sportowy i nie tylko.



Łukasz Okołowski kontynuuje tradycje ojca Kazimierza i prowadzi w Nowym Mieście Lubawskim firmę Nore - Okołowscy

Mój ojciec Kazimierz miał zawsze ciągoty do handlu. W ogóle nasza rodzina ma tradycje rzemieślnicze i tata wychowywał się w otoczeniu prywatnego interesu. Na początku skromnie zaczął od handlowania produktami rolnymi na targowisku w Nowym Mieście Lubawskim. Jednak to nie było to, o czym zawsze myślał. Zdecydował, że założy firmę przy domu, na nowomiejskim osiedlu zwanym „działki”. W zabudowaniu gospodarczym zorganizował niewielki lokal, w którym funkcjonowało biuro i bardzo skromna ekspozycja w postaci kilku pucharów na półce — opowiada Łukasz Okołowski, syn Kazimierza.

BYŁ CZŁOWIEKIEM OTWARTYM NA KLIENTA

Szef nowo powstałej firmy był znaną osobą w lokalnym świecie sportowym, grał w drużynę siatkówki, pełnił funkcję przewodniczącego Rady Sponsorów Klubu Sportowego Drwęca Nowe Miasto, więc zaczęli dość szybko pojawiać się klienci. Z roku na rok firma Nore zyskiwała na popularności zapewne dlatego, że właściciel był również człowiekiem otwartym na klienta i cechowała go uczciwość wobec osób dokonujących transakcji. Oprócz pucharów, statuetek,

medali i innych gadżetów dla zawodników, w firmie można było zamówić nagrody na imprezy sportowe oraz meble na indywidualne zamówienie, bowiem Nore współpracowało z zakładem meblarskim z Bartniczki niedaleko Brodnicy.

TRUDNO BYŁO ZNALEŹĆ ZATRUDNIENIE

— Kiedy skończyłem studia, poczyniłem starania o pracę. Potencjalni pracodawcy dość dziwnie zachowywali się wobec mnie i jakoś trudno było mi znaleźć zatrudnienie. Czuli oni, że mam po trochu powiązania z konkurencyjną firmą i zdobędę u nich doświadczenie, a potem wykorzystam je, otwierając własną działalność. Ostatecznie nie podjąłem żadnej pracy i zarejestrowałem działalność u boku swojego ojca. Był to rok 2007. Tata wtajemniczał mnie w mechanizm funkcjonowania firmy. Miałem w głowie sporo pomysłów, które z powodzeniem wspólnie wykorzystywaliśmy w naszej działalności — wspomina pan Łukasz.

Niestety, ciężka choroba zabrała do wieczności ojca pana Łukasza i cały obowiązek prowadzenia firmy spadł na niego. Pomimo tak dotkliwej straty nie poddał się i postawił sobie za cel kontynuację tego, co zapoczątkował Kazimierz Okołowski.

WSZYSTKICH KLIENTÓW SZANUJĘ TAK SAMO

Dziś firma Nore - Okołowscy, pomimo ogólnie panującej inflacji i trudnej sytuacji ekonomicznej, stara się sprostać wymaganiom klientów, którzy w większości odczuwają braki funduszy.

— Przez lata zjednałem sobie grupę klientów. Taką pozycję trzeba dość długo i mozolnie budować. Jaka jest na to recepta? Głównie to uczciwość, poszanowanie klienta, elastyczne dostosowanie się do jego potrzeb, dobre warunki finansowe oraz fachowe doradztwo. Stałych klientów szanuję tak samo jak tych, którzy po raz pierwszy zawitali do mojej firmy. Staram się, by byli zadowoleni z dokonanych zakupów. Zdarzały się sytuacje, że na ostatnią chwilę komuś przypominało się, że potrzebny był puchar na „zaraz”. Pomimo że rozpocząłem weekendowy wypoczynek i byłem poza domem, wracałem do firmy, wykonywałem tabliczkę z grawerem i klient otrzymywał towar na czas — dodaje.

CAŁA GAMA PUCHARÓW, STATUETEK I MEDALI

Obecnie firma Łukasza Okołowskiego ma w swojej ofercie całą gamę pucharów i statuetek na różne okazje, a w tym gadżetów ze szkła, na których można wykonać różnokolorowe nadruki lub wygrawerować wskazany przez klienta napis. Grawerować dedykacje można również na kryształowych wazonach, które są w ofercie firmy. Powodzeniem wśród klientów cieszą się również medale, które otrzymują nie tylko zwycięzcy zawodów, ale także wszyscy pozostali startujący, by mieli pamiątkę uczestnictwa w turnieju, biegu przełajowym czy mityngu. Właściciel firmy nie zrezygnował z oferty sprzętu sportowego,

a nawet realizuje zamówienia na wyposażenie obiektów sportowych. Jest także w stanie zorganizować obsadę medyczną i sędziowską zawodów lekkoatletycznych.

PAMIĘĆ O SPONSORZE ZAZNACZONA W MEMORIALACH

Pomimo że Kazimierz Okołowski - założyciel firmy Nore odszedł do wieczności w 2016 roku, pamięć o jego działalności na rzecz sportu trwa. Co roku organizowany jest na zmodernizowanym, nowomiejskim stadionie, wieczorny memoriał lekkoatletyczny jego imienia. Impreza, na którą zjeżdżają sportowcy szkolni z całego regionu warmińsko - mazurskiego, kujawsko - pomorskiego i mazowieckiego, jest od siedmiu lat zakończeniem sezonu lekkoatletycznego w Nowym Mieście Lubawskim. Podczas ubiegłorocznego memoriału wystartowało ponad 600 młodych sportowców. Śp. Kazimierz Okołowski ma również swój doroczny memoriał wędkarski, który odbywa się na zalewisku w Kazanicach koło Lubawy. Zawody są uznaniem za współpracę i sponsoring wędkarskich imprez.

WSPIERANIE LOKALNEGO BIZNESU, RZECZ WAŻNA

— Słowa uznania należą się lokalnym organizatorom imprez sportowych, klubom, szkołom, a szczególnie samorządom, za wspieranie lokalnego biznesu. Tak było i jest również w moim przypadku. Szczególnie małe i średnie przedsiębiorstwa, działające w miastach i gminach, znalazły się po okresie pandemii w trudnej sytuacji. Trzeba pamiętać, że jesteśmy firmami opartymi na rodzimym kapitale, które przyczyniają się do wzrostu zamożności, a także promocji lokalnych wspólnot — kończy swoją wypowiedź Łukasz Okołowski. **Stanisław R. Ulatowski**

Raport „Poprawmy prawo”: potrzebne pilne zmiany w legislacji

Redakcje Prawo.pl i LEX zaprezentowały raport „Poprawmy prawo”. Jakie dziedziny wymagają szybkich zmian legislacyjnych?

Rozwody, mediacje, kontakty z dzieckiem, opodatkowanie darowizn, wgląd na konta i blokowanie rachunków bankowych przez skarbowkę, składka zdrowotna przedsiębiorców, prawo holdingowe, budowy domów do 70 mkw., data ważności recept - te przepisy wymagają zmian czytamy na łamach Prawo.pl. To już trzecia edycja raportu „Poprawmy prawo”, który - jak co roku - zapre-

zentowały redakcje Prawo.pl i LEX. Wskazano w nim najważniejsze przepisy wymagające poprawy, które odnoszą się do: prawników i wymiaru sprawiedliwości, podatków, pracy, prawa gospodarczego, samorządów i administracji, zdrowia, oświaty oraz studentów i aplikantów. Dotyczą zarówno zwykłych obywateli, jak i przedsiębiorców, prawników, kadry medycznej czy urzędników. Pełna wersja raportu ma niemal 60 stron. — Czytając tegoroczny raport, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że niska jakość tworzonego prawa wynika z łamania zasad jego racjonalnego tworzenia i może wkrótce przełożyć się na kom-

pletny brak zaufania do ustawodawcy i państwa. Czytelnicy często informują nas, że stosując prawo podatkowe lub administracyjne, czują się jak w pułapce — zwrócił uwagę Włodzimierz Albin, prezes Wolters Kluwer Polska, wydawcy serwisów prawo.pl i LEX.

Ewa Usowicz, dyrektor Działu Serwisów Informacyjnych i szefowa Prawo.pl podkreśliła z kolei, że często „źródłem problemów jest nie tylko sama konstrukcja przepisów, która powoduje, że są one niejasne albo zawierają luki prawne”.

— Martwi nas, że ustawodawca czasem w zadziwiający sposób rozumie upraszczanie przepisów. Upraszczenie kończy

się... utrudnianiem — doprecyzował Jacek Żmuda, dyrektor Działu Publikacji Elektronicznych w Wolters Kluwer Polska.

Cytowany w komunikacie prasowym Prawo.pl Cezary Żelaźnicki, EMEA Legal Business Solutions Leader i partner zarządzający PwC Legal Polska, zauważył, że jakość legislacji niestety spada. — Problemów przybywa, każda niespójność przepisów wraz z niepełną oceną ich skutków przeprowadzoną jeszcze na etapie ich tworzenia utrudniają efektywne prowadzenie przedsiębiorstw — stwierdził mec. Żelaźnicki.

Źródło informacji: PAP MediaRoom

PROMOCJA

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNI KARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Obserwowanie otaczającego nas świata to fascynujące zajęcie. Jeszcze piękniej, gdy do tego dochodzi wielka pasja, wiedza, mądrość i doświadczenie. Tak jest w przypadku Łukasza Głowackiego z Jeglii (powiat działdowski), który jest ornitologiem i buduje budki dla ptaków.



Alina Laskowska
a.laskowska@gazetaolstynska.pl

Podczas 31 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w kilku okolicznych sztabach można było wylicytować budki dla ptaków. Wykonał je Łukasz Głowacki z Jeglii, który zawodowo ptakami zajmuje się już 10 lat. Jego zajęcie to połączenie rodzinnych tradycji i pasji, która po prostu narodziła się w sercu. Dziadek pana Łukasza był stolarzem, który przekazał wnukowi solidne podstawy budowania z drewna.

— W swoich czasach, kiedy niczego nie było w sklepach oraz później, kiedy już coś było, ale niedużo, mój dziadek, Józef Bielski, wykonywał drzwi i okna dla okolicznych mieszkańców. Jako dziecko pamiętam jak ludzie przyjeżdżali do dziadka „w konia”, później ciągnikami po drzwi oraz okna. W tej sytuacji nie mogło być inaczej i zacząłem produkować profesjonalne budki dla ptaków — opowiada Łukasz Głowacki i nie ukrywa, że zaczął je budować również dlatego, że budki na sklepowych półkach pozostawiają wiele do życzenia. A jako specjalista od ptaków, pan Łukasz doskonale zna ich potrzeby.

— To, co widzę w sklepach do kupienia, w większości budką dla ptaków bym nie nazwał, a raczej pułapką. Dla każdego gatunku budka musi mieć odpowiednie wymiary, wielkość otworu wlotowego, musi być zrobiona z odpowiedniego materiału i często zabezpieczona przed drapieżnikami. I oczywiście nie ma opcji żeby przy wlocie do budki był patyczek. Wykorzystując swoją wiedzę jako ornitolog takie budki właśnie wykonuję. Budki powinny być praktyczne, a nie być ozdobą ogródka. Moja rodzina bardzo się cieszy, że połączyłem stolarstwo i ornitologię, bo mam jeszcze w rodzinie mechanika i w sumie też mógłbym to połączyć, mając w garażu dziuplę — śmieje się Łukasz.

Wiedza Łukasza Głowackiego o ptakach to efekt nie tylko obserwacji i zamięłowania, a także wykształcenia i codziennej pracy. Ornitologia to jego pasja z dzieciństwa, która w dorosłym życiu przerodziła się w pracę.

Specjalista od ptaków



Fot. archiwum Łukasza Głowackiego

— Z wykształcenia jestem magistrem biologii, którą skończyłem na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. To właśnie na studiach rozpocząłem swoją „zawodową” przygodę z ptakami. Nie ma w Polsce kierunków studiów, które kształcą ornitologów. Zazwyczaj zostają nimi osoby z szerokim wykształceniem przyrodniczym, ukierunkowane na ptaki. Podobnie jak w medycynie, mamy specjalizację, tak ornitologię można nazwać taką specjalizacją w dziedzinach przyrodniczych. Zawodowo zajmuje się ptakami 10 lat — opowiada Łukasz, który uśmiecha się zapytany o to, czym zajmuje się ornitolog.

Bardzo często ludzie o to pytają, a on opowiada w niezwykle ciekawy sposób, jak ważna jest taka „osoba od ptaków”. Budowanie budek dla ptaków to przecież przyjemny dodatek, na co dzień to bardzo ważne i odpowiedzialne zajęcie. Bez wiedzy i doświadczenia ornitologa, nie byłoby można zrealizować niektórych inwestycji, ocenić stanu drzew i podjąć decyzji o ich wycince.

— Wskróćcie zawsze mówię, że „ogłądał ptaki”. Pod tym pojęciem kryje się jednak bardzo dużo. Ornitolog jest potrzebny przy wielu inwestycjach czy zadaniach realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Najbardziej znane są farmy wiatrowe. Żeby taka inwestycja mogła powstać, potrzebne są całoroczne badania ptaków żeby sprawdzić jakie gatunki są lęgowe, jakie przelatają nad terenem, a dla jakich stanowi to przystanek i żerowisko w okresie przelotów. Podobnie jest z obecnie wszędzie powstającymi farmami fotowoltaicznymi. Tam też są potrzebne badania ornitologiczne. Inwestycje liniowe, głównie drogi też takich badań wymagają. Jednostki samorządu terytorialnego często korzystają z moich usług, gdy np. chcą wyciąć drzewo w sezonie lęgowym ptaków tj. od 1 marca do 15 października. Należy

wtedy sprawdzić czy drzewo nie jest zasiedlone przez ptaki.

Również w przypadku termomodernizacji budynków, których ostatnimi laty wykonano bardzo wiele, niezbędne jest sprawdzenie, czy budynek nie jest zasiedlony przez ptaki. Wiele bloków, szczególnie tych z wielkiej płyty jest siedliskiem bardzo ciekawego i cennego gatunku — jerzyka. Zasiadła on wszelkie szczeliny i zakamarki elewacji. Termomodernizacja budynku niszczy jego siedlisko i dlatego coraz częściej możemy zauważyć na ocieplonych budynkach budki dla ptaków. Ma to być kompensacja przyrodnicza za utraczone siedliska podczas prac remontowych. Ajerzyk jest gatunkiem ciekawym i cennym gatunkiem dlatego, że zjada ogromne ilości komarów, nawet 20 000 dziennie.

Drugą grupą zadań, którymi zajmuje się ornitolog, są inwentaryzacje oraz monitoringi przyrodnicze na potrzeby badań i poznawania np. trendów liczebności poszczególnych gatunków ptaków, badania ptaków, na przelotach, zimowiskach i noclegowiskach.

— Sam uczestniczę, bądź uczestniczyłem, w wielu z nich m.in. MPPL — monitoring pospolitych ptaków lęgowych, MZPW — monitoring zimujących ptaków wodnych, MNG — monitoring noclegowisk gęsi, MNZ — monitoring noclegowisk żurawi. Są to programy koordynowane przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. Uczestniczę również w monitoringach Warmińsko-Mazurskiego Regionu Ornitologicznego. Jestem także wolontariuszem Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków — wyjaśnia Łukasz Głowacki.

Powstaje pytanie, co my możemy zrobić dla ptaków, aby mądrze pomóc im przetrwać zimę? Nasz specjalista przygotował kilka wskazówek. Rób to z głową — jeśli zaczynasz dokarmiać ptaki rób to cały sezon, jeśli jesteś leniuchem i brak ci systematyczności nie dokarmiaj ptaków, bardziej im zaszkodziś niż pomożesz. W ciągu dnia ptaki odwiedzają różne miejsca, w których wiedzą, że znajdą pokarm. Jeśli go w kilku zabraknie, ptak może nie dolecieć do kolejnego. Dokarmiaj naturalnymi produktami — najlepszy jest niełuskany, zwykły, paszowy, słonecznik. Jest bardzo oleisty i dostarcza dużo energii ptakom. Nie dokarmiamy ptaków pieczywem (zawiera sól i doprowadza do zakwaszania organizmu). Nie umieszczaj karmnika tuż przy oknie — jest to modne i wygodne, bo mamy ptaki na wyciągnięcie ręki, jednak przy dużej ilości drobnych ptaków będą pojawiać się ptaki drapieżne (głównie krogulce). Sikor-

ki uciekając w popłochu będą rozbijać się o szyby, bo ich zwyczajnie nie widzą.

— To są moim zdaniem trzy podstawowe rzeczy, o których należy pamiętać: systematyczność, odpowiedni pokarm i lokalizacja karmnika — mówi Łukasz, który na swoim koncie ma także działalność popularnonaukową. Jak mówi, sezon jest krótki i intensywny, ale mimo to stara się również dzielić swoją wiedzę i popularyzować ornitologię w jak najszerszych kręgach. Uczestniczy w Zimowym Ptakoliceńcu, koordynowanym przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków oraz w Nocy Sów, której koordynatorem jest Stowarzyszenie „Jestem na Ptak”.

Niezwykle ciekawe są marzenia ornitologa. Dąży on do zobaczenia jak największej ilości gatunków ptaków w Polsce.

— Na chwilę obecną widziałem ich 297 i może już niedługo (mam taką nadzieję) dołączę do nieformalnego Klubu 300, osób, które widziały 300 gatunków ptaków w Polsce — wyjaśnia Łukasz. — W dobie globalnego internetu wieści o ciekawych gatunkach, które pojawiły się w Polsce, rozchodzą się bardzo szybko i jeśli ktoś zobaczył coś ciekawego i udostępnił informację na portalu społecznościowym, jest duże prawdopodobieństwo, że następnego dnia będzie w tym miejscu już kilkanaście, kilkadziesiąt osób, żeby ten ciekawy gatunek zobaczyć. Ze znajomymi wybraliśmy się kiedyś do podwarszawskiej miejscowości, ponieważ zimą, do karmnika starszego małżeństwa przyleciała sikora lazurkowa, gatunek, który nie był widziany w Polsce od 16 lat. Dziwne, bo jej najbliższe lęgowiska znajdują się na Białorusi, blisko granicy z Polską. Razem z nami w przydomowym ogródku było około 100 osób, nie tylko z Polski, które przyjechały żeby tę sikorkę zobaczyć.

Ze znajomymi jeździmy również co jakiś czas na Litwę, uczestniczyć w tzw. Rajdzie Ptasiarzy. Jest to wydarzenie, które skupia ornitologów z praktycznie całej Europy. Polega ono na tym, że czteroosobowe drużyny mają za zadanie zobaczyć jak najwięcej gatunków w ciągu jednego dnia, a teren, po którym mogą się poruszać, to cała Litwa. Nie udało nam się jeszcze wygrać, ale nie jesteśmy też nigdy ostatni.

Fascynujący świat ptaków jest wart poznania. Można zacząć od odpowiedniej budki, którą Łukasz Głowacki zbuduje i do której przyleci wiele ciekawych ptaków. Jednak pomoc musi być mądra, dojrzała i odpowiedzialna. Dlatego poznanie, spotkanie i rozmowa z ornitologiem powinna być obowiązkową lekcją przyrody.

PROMOCJA

GO INTERWENCJE
#rzetelnaGO

BO MIESZKANIE JEST ŹŁE UŻYTKOWANE?



PRZECIEŻ TAK NIE MOŻE BYĆ

SŁUCHAMY
I WSPIERAMY,
KIEDY INNI MILCZĄ!

136
1886 2022

WŁĄCZ SIĘ!

Wędkarstwo, czyli jak rozpocząć przygodę z najpopularniejszym hobby w Polsce

Jeśli podczas sondy ulicznej ankieter poprosi o wskazanie najpopularniejszego sportu w Polsce, bez wątpienia większość osób na pierwszym miejscu wymieni piłkę nożną. Jeśli natomiast mowa o hobby, to na podium najpopularniejszych zamiłowań plasuje się wędkarstwo. Mało kto jednak wie, że w Polsce liczba osób aktywnie łowiących ryby wynosi od 1,5 do 2 milionów.



for pikabay

BLISKOŚĆ NATURY LUB ŁYK ADRENALINY - DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO

Tak ogromna popularność wędkarstwa nie wzięła się znikąd. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Czas spędzony nad wodą, z dala od zgiełku miasta, zatłoczonych ulic i galerii handlowych pozwala się oderwać od spraw codziennych i cudownie się wyciszyć. Oddech wyrównuje się, a bicie serca zwalnia. Spędzając chwile nad wodą w ciszy i samotności mamy wreszcie czas przemyśleć ważne sprawy. Złośliwi mówią, że to także najlepszy sposób na ucieczkę przed żoną. Jest też inne oblicze wędkowania. Polacy kochają wędkarstwo za możliwość spędzenia czasu z rodziną, przyjaciółmi lub po prostu z grupą osób podzielających wspólne pasje. Wędkowanie to także sportowe emocje wyzwające prawdziwego ducha rywalizacji. Wbrew stereotypom łowienie to także adrenalina. Nie trzeba nawet być nad wodą, żeby wyobrazić sobie, jakie emocje towarzyszą wyciągnięciu z wody dużej ryby. Regularnie organizowane zawody wędkarskie przyciągają rocznie dziesiątki tysięcy osób, które ze sobą rywalizują. Ważnym aspektem wędkowania jest także jego koszt. To wbrew pozorom niedrogi hobby, na które może pozwolić sobie każdy.

JAK I KIEDY ROZPOCZĄĆ SWOJĄ PRZYGODĘ Z RYBAMI?

Na to pytanie można odpowiedzieć tylko jednym słowem - zawsze. Większość zak-

tywnie łowiących w wieku dorosłym wspomina, że przygodę z rybami rozpoczęło już w dzieciństwie. Pierwsze doświadczenia nad wodą zdobywali wraz z dziadkiem, ojcem czy wujkiem. To oni uczyli ich, jak zakładać przynętę i jak zarzucać wędkę. Część odkrywa uroki łowienia dopiero w wieku dojrzałym, a inni jeszcze później.

Niezależnie od tego, kiedy i co motywuje, budzi się w człowieku co jakiś czas wspomniana chęć ucieczki od cywilizacji lub przeżycia niezapomnianej przygody. Jednak zanim staniesz na brzegu rzeki lub jeziora z wędką w ręku, warto zapoznać się z podstawowymi zasadami dotyczącymi łowienia, uzyskać odpowiednie dokumenty oraz oczywiście zaopatrzyć się we właściwy sprzęt.

Wspomnianą już zaletą tego hobby jest to, że jest ono relatywnie tanie, przez co dostępne dosłownie dla każdego. Podstawowy zestaw, dzięki któremu uda się złowić rybę, można kupić już za niewiele ponad 100 zł. Oczywiście „sky is the limit” i w miarę rozwoju nowego hobby - jeżeli np. będziesz chciał wybrać się na połów na wodach szelfowych Zatoki Bengalskiej lub podwodne łowy na Florydzie - to koszt samej wyprawy przyprawi o zawrót głowy. Zanim jednak snucie planów o egzotycznych wyprawach, warto nauczyć się łowienia w polskich akwenach, mających w Europie dobrą opinię.

JAK ZOSTAĆ MISTRZEM WĘDKOWANIA?

Jak w każdym sporcie, tak i w wędkarstwie, najważniejsza jest praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka. Należy poznać



POLSKI ZWIĄZEK WĘDKARSKI
ZRZESZA PONAD 600 TYS. CZŁONKÓW, REPREZENTUJĄCYCH WSZYSTKIE ŚRODOWISKA I GRUPY SPOŁECZNE. JEST KONTYNUATOREM 140-LETNIEJ HISTORII I TRADYCJI ZORGANIZOWANEGO WĘDKARSTWA POLSKIEGO. STRUKTURY ORGANIZACYJNE PZW TWORZĄ KOŁA. JEST ICH OKOŁO 2500.

zasady. W przypadku łowienia ryb jest to o tyle ważne, że nie znając zasad, łatwo możemy wyrządzić przyrodzie wiele nieodwracalnych szkód. Właśnie dlatego w wielu krajach wprowadzono karty

wędkarskie, czyli urzędowy dokument uprawniający do amatorskiego połowu ryb. Aby go zdobyć, należy posiadać podstawową wiedzę ze znajomości ochrony i połowu ryb i zdać przed komisją egzamin. Od niedawna Polski Związek Wędkarski, umożliwia przygotowanie do takiego egzaminu przez internet. Przygotowując się do egzaminu, kandydat zapoznaje się z wieloma praktycznymi aspektami połowu ryb, takimi jak biologia czy budowa ryb. Uczy się też jak postępować ze złowionymi okazami oraz dowiemy, w jaki sposób chronić środowisko naturalne.

Należy od razu zaznaczyć, że karta wędkarska przyznawana jest dożywotnio, natomiast drugim ważnym dokumentem, który adept wędkarstwa powinien również posiadać to zezwolenie użytkownika wody, na której zamierza łowić. Roczny koszt takiego zezwolenia wynosi w zależności od danego użytkownika wody od 250 do 500 zł. W przypadku Polskiego Związku Wędkarskiego pieniądze są przeznaczane na zarybianie wód (średnie roczne zarybienie wg. danych PZW wynosi 1600 ton), na ochronę i na działania związane z monitorowaniem stanu czystości wód.

Warto dodać, że w ostatnim czasie w przestrzeni publicznej dużo mówi się o zniesieniu kart wędkarskich. Planuje się zastąpienie ich jedynie opłatą za możliwość połowu. Zniesienie obowiązku posiadania takiego dokumentu uprawni do łowienia osoby, które o rybach, ich wymiarach i okresach ochronnych mogą nie posiadać elementarnej wiedzy. Przeciwnicy tego rozwiązania słusznie argumentują, że taka sytuacja może się przyczynić do drastycznego spadku poziomu wiedzy dot. ochrony środowiska, do niewłaściwego postępowania ze złowionymi rybami, a zwłaszcza z gatunkami, które są pod ścisłą ochroną.

MAM SPRZĘT I KARTĘ WĘDKARSKĄ I CO DALEJ?

Mając niezbędną wiedzę, potrzebne dokumenty oraz sprzęt można rozpocząć swoją przygodę z wędkarstwem na użytkowanych przez PZW wodach, czyli łącznie na ok. 219 tysiącach ha. Szczegółowa mapa z danymi dot. wielkości obszarów, na których można w Polsce łowić, znajduje się w załączeniu. A co można złowić? Oczywiście taaaaką rybę.

Pawel Bylicki | PAP/Media Room

PROMOCJA



POKAZUJEMY TO,
CO NAPRAWDĘ
WAŻNE!



1886 136
2022

Gazeta Olsztyńska

Produkt Polski coraz bardziej rozpoznawalny

76 proc. konsumentów zetknęło się z oznaczaniem Produkt Polski. Znak ten staje się coraz bardziej rozpoznawalny, co potwierdzają wyniki badania „Polska Wieś i Rolnictwo”. — Ważne jest by konsumenci, kierując się patriotyzmem konsumenckim, kupowali polską żywność sygnowaną tym oznaczeniem — podkreślił zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Marcin Wroński.

Polacy rozumieją, że świadome decyzje zakupowe są szczególnie istotne w tak trudnym czasie jak pandemia koronawirusa oraz wojna w Ukrainie. Nasze codzienne decyzje zakupowe wybory w zakresie nabywanych produktów żywnościowych mają pośrednio duży wpływ na sytuację ekonomiczno-gospodarczą naszego kraju. Patriotyzm konsumencki, który m.in. polega na kupowaniu rodzimych towarów, buduje silną markę polskiej żywności, wspiera polskich pro-



Fot. PAP/Grzegorz Michałowski

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Marcin Wroński

ducentów rolnych oraz przedsiębiorstwa, ma wpływ na funkcjonowanie polskiej gospodarki — mówił Wroński.

Wiceszef KOWR zauważył, że zachowania konsumentów pośrednio przekładają się także na utrzymanie i tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie wpływów podatkowych do budżetu państwa i budżetów samorządowych, rozwój rodzimych przedsiębiorstw czy pozyskiwanie środków na inwestycje.

W badaniu „Polska Wieś i Rolnictwo” w 2022 r. blisko 61 proc. respondentów (podobnie jak w 2021 r.) wskazało, że „bardzo ważne” i „raczej ważne” jest dla nich by żywność, którą kupują, była wyprodukowana w Polsce, z krajowych surowców, przy czym, co charakterystyczne,

rolnicy składali takie deklaracje częściej aniżeli osoby niezwiązane z rolnictwem (odpowiednio 73,4 proc. i 56,5 proc.).

Badanie pokazało, że ze znakiem Produkt Polski podczas zakupów żywności zetknęło się prawie 76 proc. respondentów (wobec ok. 67 proc. w poprzednim roku 2021) i był on najczęściej wskazywanym przez nich oznaczeniem, szczególnie przez rolników (prawie 81 proc.). Pozytywny odbiór znaku Produkt Polski wskazało również 48 proc. ankietowanych (wobec 44 proc. w poprzednim roku), dla których przedmiotowe oznaczenie to było decydujące przy wyborze produktu.

— Wyniki badania „Polska Wieś i Rolnictwo” w 2022 r. potwierdzają, że znak Produkt Polski staje się powszechnie rozpoznawalny przez konsumentów, a jednocześnie może mieć decydujące znaczenie przy wyborze przez nich danego produktu. Myślę, że tak pozytywne wyniki badania w tym aspekcie mogą stanowić dodatkową zachętę dla producentów żywności do stosowania tego oznaczenia na jeszcze większą skalę — skomentował Wroński.

Zaznaczył, że umieszczanie tego oznaczenia na produktach żywnościowych jest dobrowolne, ale może to robić przedsiębiorca lub rolnik tylko wtedy, jeżeli produkt wytworzony jest z surowców polskich. Produkty nieprzetworzone - takie jak np. ziemniaki, mleko czy mięso mogą zostać oznakowane informacją Produkt Polski, jeżeli ich produkcja, uprawa lub hodowla odbyła się na terytorium Polski. W przypadku mięsa dodatkowo wymaga się, aby zostało pozyskane ono ze zwierząt urodzonych, chowanych i ubitych na

terytorium kraju. Natomiast jeżeli chodzi o produkty przetworzone (np. ciasta czy wędliny), to 25 proc. ich masy mogą stanowić produkty importowane, np. przyprawy czy bakalie.

Zdaniem dyrektora Wrońskiego, do rozpoznawalności znaku przyczyniają się aktywne działania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz KOWR, które popularyzują to oznaczenie wśród uczestników sektora rolno-spożywczego. Znak ten został wprowadzony nowelizacją ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2017 roku. Natomiast wzór znaku graficznego zawierającego określiły przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 grudnia 2016 r. Jest nim białoczerwony prostokąt przypominający flagę Polski, na którym widnieje napis Produkt Polski.

„Polska Wieś i Rolnictwo” to cykliczne badanie wykonywane na zlecenie: Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Głównym celem badania jest ocena postaw i opinii wobec dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych w rolnictwie i na obszarach wiejskich, jak również poznanie opinii respondentów na temat działań państwa wobec rolnictwa i obszarów wiejskich oraz instytucji pracujących na ich rzecz. Najnowsza edycja badania została zrealizowana na reprezentatywnej próbie 1560 dorosłych mieszkańców obszarów wiejskich.

Anna Wysoczańska/PAP

Pracodawcy coraz częściej rezygnują z pracy zdalnej

Pracodawcy coraz częściej rezygnują z pracy zdalnej — zauważa prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kaźmierczak.

Jego zdaniem powodem rezygnacji z pracy zdalnej wśród pracodawców jest spadek jakości i produktywności.

— Dochodzą do nas sygnały już od dłuższego czasu, że firmy wycofują się w dużej mierze, bądź tylko częściowo, z pracy zdalnej — zauważa Cezary Kaźmierczak.

Jako główną przyczynę wycofywania się z możliwości pracy zdalnej firmy podają spadek jakości i produktywności. Zaznaczył, że „niektóre firmy, które deklarowały, że będą pogłębiać, rozszerzać tę pra-

cę zdalną, pracę hybrydową, powoli się z tego powycyfowały”.

Wskazał, iż dotyczy to nawet informatyków. — Takie zawody jak informatycy (...) w niektórych firmach, znowu muszą przychodzić do biura i tam pracować — powiedział Kaźmierczak.

— Innymi przyczynami, które wskazują pracodawcy, wycofując się z pracy zdalnej, jest to, że zaobserwowali mniejszą kreatywność zespołów, wtórność, rutynę, brak nowych pomysłów oraz nowych rozwiązań — twierdzi Kaźmierczak. Zauważył, że jednak najczęstszymi powodami wskazywanymi przez pracodawców są zazwyczaj produktywność i jakość.

— W takich zawodach czy obszarach biznesowych, gdzie różnego rodzaju pomysły, idee i rozwiązania powstają wście-

aniu się różnych poglądów czy pomysłów, praca hybrydowa i całkowita praca zdalna temu nie służą (...) i żadne łączenie się przez Google Met's tego nie zastąpi — powiedział prezes ZPP.

Pytany o to, czy nowelizacja kodeksu pracy wprowadzająca pracę zdalną coś zmieni, stwierdził, że została zrobiona za wcześnie. — Mam wątpliwości, czy w ogóle jest potrzebna. Ale na pewno za dwa-trzy lata należałoby dokonać jej przeglądu (...) i zobaczyć długoterminowe skutki wprowadzenia tych zmian oraz to, co należałoby zmienić i poprawić. Mam duże wątpliwości co do takiego bardziej szczegółowego regulowania tego, czy to rzeczywiście było potrzebne — powiedział Kaźmierczak.

Wskazał, że koszty po stronie pracodawcy związane z pracą zdalną nie są koszta-

mi znacznymi. Zaznaczył jednak, że „jeśli dojdzie do tego, że praca zdalna będzie wiązała się z jakimiś uciążliwościami dla firm, to po prostu nie będą się zgadzać na tą pracę zdalną. Jeżeli będzie się to wiązało z jakąś dodatkową procedurą biurokratyczną i ze znacznymi, istotnymi kosztami, to pracownik może usłyszeć odpowiedź, że nie może pracować z domu”.

Przypomnijmy, że Prezydent Andrzej Duda podpisał 27 stycznia 2023 roku nowelizację kodeksu pracy, która m.in. wprowadza definicję pracy zdalnej. Nowelizacja określa jej formy oraz kto i na jakich zasadach będzie mógł o nią wystąpić. Przepisy wprowadzające pracę zdalną wejdą w życie po upływie dwóch miesięcy od opublikowania ustawy w Dzienniku Ustaw. (PAP)

Iga Leszczyńska

PROMOCJA

GO SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

#rzetelnaGO



ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!



1886 ¹³⁶ 2022

gazetaolsztynska.pl

KOBIETY CZĘŚCIEJ SIĘGAJĄ DO SKARPETY

Blisko 70 proc. Polaków przyznaje, że obecnie jest im coraz trudniej oszczędzać pieniądze. Podobnie liczna grupa uważa, że chcąc odkładać, muszą zrezygnować z jakichś wydatków. Prawie 2/3 konsumentów w ostatnim czasie zgromadziło mniej gotówki niż wcześniej.

Dane Krajowego Rejestru Długów wskazują, że w tym roku sytuacja finansowa Polaków może się pogorszyć. Na koniec 2022 r. ich zadłużenie sięgało 44,4 mld zł. Nieuregulowane zobowiązania miało 2,37 mln osób. Przez cały miniony rok przybywało zarówno długów, jak i dłużników, choć jeszcze w 2021 r. widoczny był trend zniżkowy. Tymczasem ponad 1/2 Polaków deklaruje, że posiada oszczędności, ale 40 proc. z nich było zmuszonych sięgnąć po zgromadzone środki z powodu rosnących cen i kosztów utrzymania. 31 proc. osób wykorzystało w tym celu 1/10 odłożonych pieniędzy, 37 proc. „odmroziło” 30 proc. gotówki, a 23 proc. badanych zużyło niemal połowę oszczędności.

MĘŻCZYŹNI MAJĄ WIĘCEJ OSZCZĘDNOŚCI

Do posiadania oszczędności bardziej przyznają się mężczyźni niż kobiety (60 proc. vs 49 proc.), ale to panie częściej po nie sięgają. Decyduje się na to 44 proc. przedstawicieli płci pięknej, podczas gdy

wśród mężczyzn tylko co 3. badany.

Ale w obecnych warunkach ekonomicznych nie jest łatwo odkładać. Odczuwa to prawie 70 proc. respondentów, a aż 59 proc. uważa, że po kolejnych podwyżkach cen towarów i usług w ogóle nie będzie ich na to stać. Ci, którzy chcą się zabezpieczyć finansowo, przyznają, że będą musieli zrezygnować z różnych wydatków. Stwierdza tak 67 proc. osób. Tylko 36 proc. udaje się odkładać co miesiąc taką samą, ściśle określoną kwotę.

Jednak co 3. Polak w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie zgromadził żadnych pieniędzy ze względu na rosnące koszty utrzymania.

— Jeszcze nie tak dawno temu, kiedy zarobki rosły, a inflacja omijała polską gospodarkę, wielu konsumentom wydawało się, że brak zabezpieczenia finansowego nie jest problemem, bo przecież żyją na przyzwoitym poziomie. Ale to właśnie wtedy był najlepszy czas na odkładanie pieniędzy — stwierdza Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura



Kobiety częściej niż mężczyźni sięgają po swoje oszczędności

Informacji Gospodarczej. Idodaje:

— Dziś, kiedy inflacja daje nam w kość, coraz mniej osób jest w stanie akumulować gotówkę. Znajduje to zresztą odzwierciedlenie w naszym badaniu, gdzie 69 proc. pytanym przez nas konsumentów mówi wprost, że obecnie odkładanie jakichkolwiek kwot staje się coraz trudniejsze.

Według GUS ceny towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu 2022 r.

w porównaniu z analogicznym miesiącem poprzedniego roku poszybowały o 16,6 proc. W stosunku do listopada 2022 r. ceny skoczyły o 0,1 proc. Wzrost w całym minionym roku wobec wcześniejszego wyniósł 14,4 proc.

PIENIĄDZE IDĄ NA BIEŻĄCO

W gronie konsumentów, którzy nie są w stanie zgromadzić żadnych oszczędności, 67 proc. wskazuje, że wydaje wszystkie pieniądze

na bieżąco. Co 5. stwierdza, że odkładanie oznaczałoby zbyt wiele wyrzeczeń. Ale co 20. przyznaje, że nie panuje nad portfelem i zwykle wydaje za dużo. Tylko 7 proc. badanych w przypadku problemów finansowych może liczyć na rodzinę lub partnera.

13 proc. badanych nie zamierza oszczędzać w najbliższej przyszłości, ale 54 proc. osób już tak. Aż 1/3 nie jest w stanie określić, czy będzie to możliwe ze względu na niepewną sytuację gospodarczą. Spośród tych, którzy chcą zgromadzić finansowe zapasy, szczególnie często zamierzają to zrobić konsumenci z młodszych grup wiekowych, tj. 18-24 lata oraz 25-34 lata.

KREDYTY NISKO W HIERARCHII PŁATNOŚCI

Jednak aby myśleć o zabezpieczeniu przyszłości i móc odkładać pieniądze, trzeba najpierw opłacić bieżące zobowiązania. W pierwszej kolejności prawie połowa Polaków reguluje rachunki za prąd, a 1/4 wskazuje, że są to opłaty czynszowe. Tylko 14

proc. uważa, że najwyższy priorytet mają raty zaciągniętych kredytów.

— Opłaty czynszowe i prąd zawsze zajmują u konsumentów najwyższy priorytet, co jest związane z koniecznością zapewnienia sobie bytu. Ponadto, o ile zobowiązania mieszkaniowe ma niemal każda rodzina, o tyle kredyt już nie. Dlatego z pozoru niska pozycja rat kredytowych w hierarchii comiesięcznych rachunków nie powinna dziwić — mówi Jakub Kostecki, prezes zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarowski Inkasso.

Najczęstszą pozycją opłacaną w drugiej lub trzeciej kolejności są rachunki za wodę (45 proc. wskazań), prąd (33 proc.), gaz (25 proc.) oraz telefon (24 proc.). Na samym końcu listy priorytetowych opłat są rachunki za Internet oraz TV.

Badanie „Oszczędzanie Polaków podczas inflacji” zostało przeprowadzone w grudniu 2022 r. przez IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

CO WYBIERZEMY NA WALENTYNKI?

Jutro wiele osób będzie obchodzić dzień zakochanych. Walentynki to święto sprzyjające okazywaniu uczuć bliskim. Akcentujemy to zarówno słowami, jak i czynami, podarowując upominek czy organizując jakąś niespodziankę dla naszej partnerki lub partnera.

Co może być trafionym walentynkowym prezentem według Polaków? Jakie emocje powinien wywołać upominek z okazji dnia zakochanych? — sprawdził serwis Prezentmarzeń, realizując badanie „Walentynkowe wpadki Polaków”.

Jak wynika z badania, w tym roku aż 74 proc. ankietowanych zamierza obchodzić dzień zakochanych. U większości Walentynki wzbudzają pozytywne uczucia, 40 proc. wskazuje na radość, bo chętnie celebруем ten dzień z bliską osobą. Z kolei 25 proc. podkreśla entuzjazm, bo można się wykazać przed ukochaną osobą. U 19 proc. respondentów święto zakochanych wywołuje stres

związany z presją, że trzeba coś zorganizować. U 16 proc. ankietowanych pojawia się nawet złość i nieśmak z powodu nadmiernej komercjalizacji tego święta.

Spośród 1631 respondentów badania „Walentynkowe wpadki Polaków” 59 proc. przyznaje, że lubi celebrować dzień zakochanych. Z kolei 24 proc. nie przepada za jego świętowaniem i zdradza, że czuje presję partnera lub partnerki.

Nieodłącznym elementem dnia zakochanych są upominki, dlatego serwis Prezentmarzeń zapytał Polaków i Polki, co może być trafionym prezentem walentynkowym i jakie emocje powinien on wzbudzać. Dla 42 proc. zapytanych może



Nieodłącznym elementem dnia zakochanych są upominki

być to upominek w formie przeżycia dla dwojga. Dla co trzeciego zapytanego liczy się, aby była to niespodzianka, którą można zaskoczyć partnera lub partnerkę, a 15 proc. stawia

na tradycyjne podarunki, np. słodycze czy perfumy. Dla 13 proc. jest to upominek własnoręcznie zrobiony.

Według 37 proc. respondentów badania idealny prezent walentynkowy powinien wywołać radość z możliwości wspólnej jego realizacji. W opinii 23 proc. zapytanych jest to uczucie szczęścia towarzyszące nam przez dłuższy czas. Zdaniem 22 proc. — miłe zaskoczenie. Dla 18 proc. kluczowe jest poczucie satysfakcji, że nasz partner lub partnerka się postarał.

W ciągu ostatnich lat, jak potwierdzają wypowiedzi respondentów walentynkowego badania, popularność zyskują upominki w formie wspólnych przeżyć. Są to

na przykład: romantyczna sesja fotograficzna, lekcja tańca dla dwojga czy nawet lot awionetką, jak wskazuje 41 proc. zapytanych. Zdaniem 34 proc. są to upominki związane z relaksem, na przykład masaż dla dwojga. Z kolei 15 proc. uważa, że są to prezenty z nutą adrenaliny, jak choćby wspólny skok na bungee.

Z propozycji pomysłów na wspólne celebrowanie dnia zakochanych przygotowanej przez serwis Prezentmarzeń, Polacy najchętniej wybraliby lot balonem — jak wskazało 24 proc. respondentów. Na drugim miejscu znalazła się sesja zdjęciowa dla dwojga — 18 proc. odpowiedzi. Na trzeciej pozycji, co może być dużym zaskoczeniem,

wspólny skok na bungee — 17 proc. wskazań. Na kolejnych miejscach pojawił się romantyczny masaż dla dwojga i lot awionetką oraz lekcja tańca dla dwojga.

Polacy mają wyobrażenia zarówno o idealnych czy zyskujących coraz większe zainteresowanie upominkach walentynkowych, jak i o tych najbardziej kiczowatych. Wśród szmirowatych upominków prym wiodą kiczowate kartki z życzeniami, sztuczna biżuteria zserduszkami oraz podróbki perfum. Mistrzami walentynkowych wpadek są mężczyźni, jak twierdzi aż 91 proc. respondentów badania. Według 37 proc. ankietowanych walentynkowa wpadka może być powodem rozpadu związku.

„A PLANETY SZALEJĄ... MŁODZI W HOŁDZIE KORZE”

W Teatrze Telewizji w poniedziałek odbędzie się premiera przedstawienia „A planety szaleją... Młodzi w hołdzie Korze” na podstawie utworów Olgi Sipowicz i Marka Jackowskiego z zespołu Maanam. Spektakl wyreżyserowała Anna Sroka-Hryń.

Spektakl muzyczny „Aplanety szaleją... Młodzi w hołdzie Korze” powstał w ramach zajęć dydaktycznych Anny Sroki-Hryń ze studentami kierunku aktorstwo Teatru Muzycznego Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Jego premiera odbyła się 8 czerwca 2019 r. – w rocznicę urodzin Kory.

Przedstawienie zostało przeniesione i weszło do repertuaru stołecznego Teatru Współczesnego w Warszawie. Jego premiera odbyła się 20 sierpnia 2021 r. na Scenie w Baraku Teatru Współczesnego.

— Spektakl składa się z 16 najbardziej znanych piosenek zespołu Maanam układających się w opowieść o pasji, samotności, poszukiwaniu swojego miejsca w świecie, ale przede wszystkim o miłości, która dla Kory była motorem życia — napisano na stronie Teatru TVP.

W przedstawieniu wykonywane są m.in. utwory: „Lucciola”, „Szał niebieskich ciał”, „Cykady na Cykladach”, „Boskie Buenos”, „Szare miraż”, „Żądza pieniądza”, „Kra-



Kora (1951-2018) to jedna z ikon polskiego rocka

kowski spleen” i „Kocham cię, kochanie moje”.

Jak podkreślono w zapowiedzi, „zupełnie nowe, zaskakujące lirycznością aranżacje muzyczne, minimalistyczna scenografia połączona z intrygującym ruchem scenicznym oraz wyraziste interpretacje młodych aktorów pozwalają odkryć Olę Sipowicz na nowo, nie tylko jako charyzmatyczną wokalistkę, ale przede wszystkim jako poetkę”.

— Dobrze znane utwory w nowych aranżacjach

(...) przy akompaniamencie instrumentów w rzadko spotykanym składzie: harfa, kontrabas i pianino, nabierają nowych znaczeń — napisano w recenzji po jednym z pokazów w Teatrze Współczesnym.

Autorami utworów wykorzystanych w spektaklu są Olga Sipowicz i Marek Jackowski. Scenariusz, reżyseria, scenografia i kostiumy — Anna Sroka-Hryń. Kierownictwo muzyczne i aranżacja — Mateusz Dębski. Zdjęcia zrealizował Witold Płociennik.

Występują: Aleksandra Boroń, Jagoda Jasnowska, Olga Lisiecka, Karolina Piwosz, Maja Polka, Natalia Stachyra, Maciej Dybowski, Juliusz Godzina, Maciej Kozakoszczak, Wojciech Melzer, Tomasz Osica oraz instrumentalści: Mateusz Dębski (pianino), Alina Łapińska (harfa) i Wojciech Gumiński (kontrabas).

Anna Sroka-Hryń jest absolwentką Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej w Warszawie (2000). W 2013 r. obro-

niła tytuł doktora sztuki na tej samej uczelni. Jest współzałożycielką Studia Teatralnego Koło.

Koncertuje z własnymi recitalami, m.in. piosenek Edith Piaf i Billie Holiday. Występowała na scenach warszawskich teatrów, m.in.: Teatru Komedia („Kopciuszek”), Teatru Polonia („Kobieta z widokiem na taras”), Teatru Montownia („Peer Gynt”, „Lovv”), Teatru Studio („Jedną ręką”), Teatru Ochoty („Starucha”, „Fale”), Teatru Soho, oraz np. w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie („Piaf”, „Kształt rzeczy”, „George & Ira Gershwin”), w Teatrze Rozrywki w Chorzowie („Odjazd”, „West Side Story”, „Rent”, „Lady Day at Emerson’s Bar and Grill”, „Przygody fryzjera damskiego”), w Centrum Artystycznym Impart we Wrocławiu („Absolutnie — recital piosenek Wojciecha Młynarskiego”).

W stołecznym Teatrze Muzycznym Roma grała główną rolę w musicalu „Mamma Mia!” (2015-17). Występuje także na Novej Scenie Teatru Muzycznego Roma w przedstawieniach muzycznych „Tuwim

dla dorosłych” i „Alicja w Krainie Czarów”.

Jest laureatką Nagrody Artystycznej „Złota Maska” Marszałka Województwa Śląskiego w kategorii rola wokalo-aktorska za rolę Maureen Johnson w spektaklu „Rent” Jonathana Larsona w reż. Ingmara Villqista (2006) oraz Teatralnej Nagrody Muzycznej im. Jana Kiepury w kategorii najlepsza śpiewaczka za rolę Edith Piaf w spektaklu „Edith i Marlen” w reż. Marty Mézaros (2013).

Była laureatką 6. edycji konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej” i finalistką Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu (2003). Za kreację aktorską w spektaklu „Taksówka” otrzymała w 2006 r. nagrodę im. Jana Świdorskiego Sekcji Teatrów Dramatycznych Związku Artystów Scen Polskich w XII Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. W dorobku ma kilkadziesiąt ról dubbingowych, serialowych i filmowych.

Premiera spektaklu „A planety szaleją... Młodzi w hołdzie Korze” — 13 lutego o godz. 21.05 w TVP 1. (PAP). GRZEGORZ JANIKOWSKI

„OPIEKUN” WZRUSZA, TRZEBA GO ZOBACZYĆ

Ten film wzrusza, trzeba go zobaczyć, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy dookoła szerzy się zło — mówili po premierze filmu „Opiekun” kaliszanie uczestniczący w jego premierze. Zdaniem twórców, historia przedstawiona w filmie jest aktualna dla wszystkich.

Film powstał dzięki akcji fundraisingowej, w sumie złożyło się na niego 5 tysięcy darczyńców.

Reżyser Dariusz Regucki opowiada w nim prawdziwą historię rozgrywaną się w Kaliszu. Borykający się z kryzysem małżeńskim dziennikarz lokalnego radia dostaje polecenie, by zająć się współczesnymi historiami ludzi, w których życie wkroczył św. Józef.

Według producenta filmu — stowarzyszenia Rafael —, oparta na faktach historia rodzinna Roberta i Dominiki staje się pretekstem do głębszej opowieści o ewangelicznej postaci ziemskiego opiekuna Jezusa i roli,

jaką odegrał w życiu wielu współczesnych ludzi”.

— Ten film nie jest moralitetem, jego siłą jest pięć historii, które wydarzyły się naprawdę. Dotykają naszej wrażliwości i uczuć, to film o miłości — mówi Dariusz Regucki.

— Przemiana głównego bohatera, którego gra Rafał Zawierucha — ta cała warstwa psychologiczna przemiany postaci — odbywa się przez udział osób, które nie są aktorami, tylko w tym filmie są wkomponowane jako osoby, które mają doświadczenia z postacią świętego Józefa — wyjaśnia.

Aktorka Karolina Chapiro, która wcieliła się w rolę

skrzypaczki Dominiki Kordeckiej, powiedziała po premierze, że film „działa na człowieka”. — Nie sądziłam, że tak bardzo się wzruszę. Zachwyciła mnie prostota — w tym obrazie nie ma emfazy, a o trudnych sprawach ludzkich mówimy prostym językiem — powiedziała.

Rafał Zawierucha, twórca głównej roli, zagrał dziennikarza radiowego i męża filmowej Dominiki. — Film warto zobaczyć, bo mówi o relacjach między ludźmi — podkreśla aktor, który obawiał się włączenia do filmu elementów dokumentu. — A obejrzałem coś, co jest tak naprawdę naszą codziennością i rze-

czywistością — ocenił. I dodał, że film był dla niego poniekąd wyzwaniem. — Nie tylko aktorskim, ale też przeniesieniem na ekran podstawowych pytań, które zadaje każdy człowiek — o miłość, relacje, które bywają trudne. Jest też dla mnie bardzo mocne odniesienie do II wojny światowej i księży dachauczyków — wyjaśnił.

Obecny na pokazie biskup diecezji kaliskiej ks. Damian Bryl podziękował twórcom i aktorom za to, że „tak pięknie i w niezwykły sposób pokazali to, co przeżywamy w sercu, a czego nie umiemy powiedzieć i wyrazić”.

Film wejdzie do kin 24 lutego. EWA BAKOWSKA

W Kaliszu znajduje się jedno z nielicznych na świecie sanktuariów św. Józefa, z obrazem ukoronowanym w 1796 r. Przedstawia on Świętą Rodzinę. Nad postaciami unosi się gołębicą symbolizująca Ducha Świętego i Bóg Ojciec z rozłożonymi ramionami oraz napis: „Idźcie do Józefa”. Kult św. Józefa w Kaliszu trwa od XVII w. Przez lata przybierało udokumentowanych łask i cudów otrzymanych za wstawiennictwem św. Józefa. Do kaliskiego sanktuarium przybywają pielgrzymi, wypraszając u św. Józefa liczne łaski.

Papież św. Jan Paweł II wskazywał współczesnemu światu św. Józefa jako niezawodny wzór i pomoc. — Potrzeba tego świadectwa oddania. Potrzeba go człowiekowi, często zagubionemu pośród fałszywych obietnic łatwego szczęścia. Potrzeba go w życiu rodzinnym, społecznym, kulturalnym, politycznym, aby wszyscy ludzie mogli w Synu Bożym odnaleźć źródło prawdziwej nadziei. Niech Święty Józef czczony w kaliskim sanktuarium stanie się dla nas wszystkich nauczycielem i duchowym przewodnikiem — mówił podczas swojej wizyty w Kaliszu w 1997 roku. (PAP)

13 LUTEGO

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn

Film o Diego Maradonie i dyskusja z udziałem Andrzeja Nakielskiego (byłego trenera i piłkarza).

Godz. 18, Planeta 11. Wstęp wolny

14 LUTEGO

Walentynkowy Pokaz Filmowy

Olsztyn

Komedia romantyczna z Jennifer Lopez i Owenem Wilsonem. Popcorn dla widzów gratis.

Godz. 18:15, Planeta 11. Wstęp wolny

14 LUTEGO

Walentynki w Filharmonii

Olsztyn

Wybitni muzycy polskiej muzyki rozrywkowej. Międzynarodowa obsada, wspaniali soliści, taniec, przepiękne głosy, a temu wszystkiemu towarzyszyć będą niesamowite prezentacje multimedialne. Podczas koncertu usłyszymy najpiękniejsze piosenki o miłości z filmów z wielkiego światowego kina: La La Land, 50 Twarzy Greya, Śniadanie u Tiffany'ego, Grease i wiele innych.

Godz. 18.00, sala koncertowa filharmonii.



Fot. mat.org

14 LUTEGO

Koncert walentynkowy

Olsztyn

Zapraszamy na występ uczniów z PSM I i II stopnia w Olsztynie. Prowadzenie: Marek Salej

Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5, g. 10.00. Wstęp wolny

15 LUTEGO

Balet POTSKHISHVILI Georgia

Olsztyn

Przedstawienie FIRE OF GEORGIAN DANCE - to niezwykle fascynująca wycieczka na Kaukazu, do mitycznej Krainy Złotego Runa, to cudowna podróż po historii Gruzji. Wyjątkowi artyści, wielkie mistrzostwo, wspaniała choreografia i wielobarwne stroje przenoszą publiczność do zarania dziejów narodu gruzińskiego.

Godz. 19.00, sala koncertowa Filharmonii.

16 LUTEGO

Koncert Flapjack

Olsztyn

Muzykę chłopaków ciężko przyporządkować do jednego, konkretnego gatunku. Ich twórczość to połączenie thrash metalu z hardcore punkiem, zawierającym elementy rap rocka oraz rap core.

Godz. 20.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.



Fot. mat.org

16 LUTEGO

Ekspozat miesiąca: pierwsza powojenna mapa turystyczna Olsztyna

Olsztyn

Mapka turystyczna jezior i zieleńców parkowo-leśnych m. Olsztyna z drugiej połowy lat 40. XX w. na wyjątkowym pokazie, połączonym z mini-wykładem.

Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosaty, g. 17:00. Wstęp wolny

16 LUTEGO

Daria Łukowska: Jak spać, żeby się wyspać?

Olsztyn

Co robić, jeśli po przebudzeniu nie czujemy się gotowi do nowych wyzwań? Wyjaśni się na spotkaniu z trenerką dobrego snu i zdrowego stylu życia!

Sala pod Amfiteatrem, ul. Okopowa, g. 18:00. Wstęp wolny

16 LUTEGO

Wystawa pokonkursowa IMF 2022

Olsztyn

Prezentacja najlepszych prac nadesłanych na XVIII Otwartych Mistrzostw Fotograficznych. Uliczna fotografia, portret i abstrakcja na mistrzowskim poziomie!

Galeria Amfilada, ul. Dąbrowszczaków 3, godz. 18:00.

Wstęp wolny

16 LUTEGO

Spotkanie XLVII Podróżniczego Klubu „Południk”

Olsztyn

Podróż: Sokotra – wyspa Jemenu. Przewodnik: Renata Jędryczka

Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 17.00. Wstęp wolny

17 LUTEGO

Wystawa - „Ruszył Ziemię”

Olsztyn

Uroczyste wręczenie nagród i podsumowanie międzynarodowego konkursu na ekslibris z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika pt.: „Ruszył Ziemię”.

Wystawa czynna do 23 lutego 2023 r.

Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 12.00.

Wstęp wolny

17 LUTEGO

Koncert zespołu Strachy na Lachy

Olsztyn

Strachy Na Lachy to zespół założony w 2001 roku przez Grabażę i Kozaka, założycieli Pidżama Porno. W 2003 roku podpisali kontrakt z niezależną firmą płytową SP Records. W grudniu tego samego roku ukazała się ich debiutancka płyta „Strachy Na Lachy”.

Godz. 20.00, Aula im. Anny Wasilewskiej.

17 LUTEGO

Miłość Ci Wszystko Wybacz

– Koncert walentynkowy

Olsztyn

Daniel Nosewicz – dyrygent, Patrycja Kunert – śpiew, Wojciech Myrczek – śpiew, zespół instrumentalny, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu | W programie piosenki walentynkowe m.in. Umówiłem Się Z Nią Na Dziewiątą, Już Nie Zapomnisz Mnie, Miłość Ci Wszystko Wybacz, Na Pierwszy Znak.

Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.



Fot. mat.org

17 LUTEGO

Dolce Vita

Olsztyn

Otwarte spotkanie z językiem i kulturą włoską.

Godz. 18:00, Planeta 11. Wstęp wolny

18 LUTEGO

StudiujeMY – projekt skierowany do uczniów szkół średnich

Olsztyn

Prezentacja wybranych kierunków polskich akademii i uniwersytetów przez studentów pochodzących z województwa warmińsko-mazurskiego. Gość: Zuzanna Niedźwiedzka, studentka SGH w Warszawie.

Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5, g. 10.00. Wstęp wolny

18 LUTEGO

Spotkanie z Januszem Skorupskim

Olsztyn

Janusz Skorupski jest człowiekiem wielu pasji, a jedną z nich jest miłość do gramofonów i starych płyt. Podczas spotkania będzie możliwość zobaczenia i posłuchania

kilku modeli gramofonów na korbę z prywatnej kolekcji. Spotkanie okraszone będzie muzyką zarówno z polskich, jak i zagranicznych płyt szelakowych, poczynając od wydań akustycznych z początku XX wieku, po nagrania z lat 60-tych.

Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5, g. 12.30. Wstęp wolny

18 LUTEGO

Baby Filharmonia

– dla dzieci w wieku 1,5-3 lat

Olsztyn

Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.

Godz. 9.30/10.30/11.30, sala kameralna Filharmonii.

18 LUTEGO

Sen Kamienicy

Olsztyn

MOK zaprasza na wyjątkowy, całodniowy projekt animacyjny „Sen Kamienicy”! Seria niezwykle warsztatów rodzinnych i spotkań z pogranicza snu i jawy rozpocznie się w sobotę 18 lutego o godz. 15:00 i potrwa... aż do 6 rano!

Program:

15:00-17:00 Sennik Rodzinny. Familijne warsztaty animacyjne. Wiek: 5+

15:00-18:00 Śnienie: wprowadzenie do pracy ze snami.

Warsztaty z Maciejem Maziukiem dla dorosłych

17:00-19:00 Sennada. Turniej karcianej gry „Sen”

19:00, 20:00, 21:00 Gdy Kamienica śpi, budzą się demony

Zwiedzanie zaułków Kamienicy z mrocznym przewodnikiem. Korytarz Osobliwości z Olsztyńskim Teatrem Ulicznym, Piwnica Końców Świata, Mikrowytwórnia Koszmarów, Projekcja Strachów... Na własne ryzyko i odpowiedzialność! Miejsce: wejście do Kamienicy (początek zwiedzania)

20:00, 21:00 Kolysanka Nie z Tego Świata. Relaksacja przy dźwiękach gongów Korneli Biernackiej (Twórcze Poddasze – Elgnowo) dla dorosłych, młodzieży i grzecznych dzieci

22:00-6:00 KakofoNIKT: Snu Maszyna. Osmiogodzinny koncert do śnienia

Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, od g. 15:00.

Wstęp wolny, obowiązują zapisy

19 LUTEGO

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusem i Fermatką – Muzyczne podróże

Olsztyn

Kwintet dęty Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej: Daria Falkiewicz – flet, Agnieszka Zwolska – obój, Dominik Grędziński – klarnet, Sergio Mondejar Alarcon – waltornia, Jacek Płóciennik – fagot | W programie muzyka: Bacha, Daniego, Mozarta, Nielsena, Holsta.

Godz. 11.00, sala koncertowa Filharmonii.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO

HOPPER. Amerykańska love story / napisy: 18:00; ASTERIKS I OBELIKS: Imperium smoka / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:30, 13:00, 15:00, 17:30; HEAVEN IN HELL: 12:40, 15:20, 17:00, 18:00, 20:40; MAGIC MIKE: Ostatni taniec / napisy: 14:30, 19:45, 20:30; TITANIC:

25. rocznica / napisy / 3D: 12:10, 16:15, 19:00; ABYZOU / napisy: 20:20; MASZ CI LOS!: 13:50, 18:30, 20:50; PUKAJĄC DO DRZWI / napisy: 20:00; Biuro Detektywistyczne LASSEGO i MAI. Tajemnica Skorpiona / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:00; AVATAR: Istota wody / napisy: 19:30; AVATAR: Istota wody / dubbing: 15:30; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 14:00, 16:30; MUMIE / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:20, 15:50; NIEBEZPIECZNI DŻEN-TELMENI: 16:00; Zdziwający KOT MAURYCY / familijny / od 7 lat / dubbing: 13:30

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

28230tbr-a-G

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie
5-miesięczne, z papierami,
506-10-90-11.

SPRZEDAM żrebaki-ogierki
7 i 10 m-cy Węgorzewo 799-
471-066

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIANGIEL-
SKIE.PL**, 503-103-703

PRACA

dam pracę

KONSTRUKTORA/ Projek-
tanta, 503-130-692

KUCHARZA z doświadcze-
niem, kelnera, pomoc ku-

chenną, dobre zarobki, 669-
090-021

POMOCNIKA ogólnobudow-
lane, 602-172-613

POMOCNIKA spawacza,
503-130-692

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowa-
nie, 886-935-349

POLBRUK, 602-401-309

HANDEL

DREWNO kominkowe, opa-
łowe, transport, 576-935-573,
794-630-121.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, 602-401-
309

SPRZEDAM tarcicę, bal 50
i drewno opałowe, tel. 669-
483-895.

**ZDROWIE
I URODA**

CHORÓB nieuleczalnych nie
ma, 606-543-992

**GAZETA
OLSZTYŃSKA**
(89) 539-74-46,
reklama@wm.pl

Koleżance

Justynie Machulskiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają pracownicy
Oddziału 1 w Olsztynie PKO Banku Polskiego

324230pb1-a-M

Koleżance

Marzenie Wiśniewskiej

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach z powodu śmierci

Mamy

w imieniu samorządu gminy Sorkwity

składają
Wójt Gminy, Przewodnicząca Rady Gminy
oraz koledzy i koleżanki z pracy

823kewm-a-M

Koleżance

Ani Michalczyk

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy po śmierci

Mamy

składają Koleżanki i Koledzy z ZSO nr 2 w Olsztynie

330230pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 lutego 2023 r. odszedł od Nas Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek

ś. † p. Jarosław Kraski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
14 lutego 2023 r. Mszą Świętą Żałobną o godz. 12:30
w Kościele Błogosławionego Stefana Wyszyńskiego
przy ul. Wilczyńskiego. Po Mszy Urna z Prochami zostanie
złożona do grobu na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w smutku Rodzina

ARK130223 -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 lutego 2023 r. zmarła Nasza Ukochana
Mama, Siostra, Teściowa i Ciocia

ś. † p.

**Franciszka Anna
Stużyńska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
15 lutego 2023 r. (środa) o godz. 13.00
Mszą Świętą Żałobną w bazylice konkatedralnej
pw. Świętego Jakuba przy ul. Staszica,
skąd nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.
Kondukt żałobny wyruszy
od wschodniej bramy, od strony Kieźlin.

Rodzina

314230pb1-a -P

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy

380-mp-otr-6786a-M

Koleżance

Danucie Falkowskiej

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają koledzy i koleżanki
z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn
z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

327230pb1-a-M

Koleżance

Ewelinie Borkowskiej

słowa wsparcia i wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają koledzy i koledzy
z Wydziału Polityki Społecznej
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie

328230pb1-a -P

pożegnania.net

Wyraź swój żal i zapal
wirtualną świeczkę

314190pb1-A 2x2-M

AR+KA **USŁUGI
POGRZEBOWE**

AR+KA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-i-M

Harminiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **↓market**

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE **89 527-09-09**

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBŁĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBŁĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-289190pb1-C-M

O PIŁCE

KLUBOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA\\ Real Madryt pokonał w saudyjski Al-Hilal Rijad 5:3. W meczu o trzecie miejsce brazylijskie Flamengo wygrało z egipskim Al Ahly Kair 4:2.

REAL MADRYT – AL-HILAL RIJAD 5:3 (2:1).
Bramki: dla Realu – Vinicius Junior (13, 69), Federico Valverde (18, 58), Karim Benzema (54); dla Al-Hilal – Moussa Marega (26), Luciano Vietto (63, 79).

Sam występ w finale Al-Hilal był już sporą niespodzianką. Triumfator azjatyckiej Ligi Mistrzów w półfinale pokonał faworyzowane Flamengo 3:2. Real w decydującym starciu nie mógł wystąpić w najmocniejszym składzie. Z powodu kontuzji nie zagraли: Thibaut Courtois, Eden Hazard, Ferland Mendy i Lucas Vazquez. Prowadzenie „Królewskim” już w 13. minucie dał Brazylijczyk Vinicius Junior, a pięć minut później podwyższył Urugwajczyk Federico Valverde. Al-Hilal niespodziewanie odpowiedziało tuż przed przerwą trafieniem Malijszczyka Moussy Maregi. W drugiej połowie Real szybko zdobył kolejne dwie bramki. W 54. minucie z gola cieszył się wracający do formy po kontuzji Francuz Karim Benzema, a w 58. minucie ponownie piłkę do siatki skierował Valverde. Saudyjczycy zdolali strzelić jeszcze dwa gole, których autorem był Argentyńczyk Luciano Vietto w 63. i 79. minucie. W międzyczasie swoją drugą bramkę zdobył Vinicius Junior. Real po raz piąty wywalczył trofeum, co jest absolutnym rekordem. Wcześniej dokonał tej sztuki w 2014 roku i w latach 2016-18. W klubowych mistrzostwach świata występują triumfatorzy sześciu kontynentalnych pucharów oraz zwycięzca ligi kraju-gospodarza. Drużyny z Europy sięgają po trofeum nieprzerwanie od 2013 roku. Ostatnim triumfátorem Ligi Mistrzów UEFA, który nie zwyciężył w KMS, była Chelsea Londyn, która w 2012 roku przegrała 0:1 z Corinthians Sao Paulo.

ŹRÓDŁO: PAP

Wyniki 20. kolejki: Stal Mielec – Raków Częstochowa 0:0, Lechia Gdańsk – Widzew Łódź 0:0, Śląsk Wrocław – Korona Kielce 1:1, Wisła Płock – Lech Poznań



Fot. Mateusz Partyga

GKS Wiekielec rozgromił Osę Biskupiec Pomorski 6:0

0:1 (Murawski 20), Jagiellonia Białystok – Pogoń Szczecin 2:0 (Kupisz 58, Imaz 78), Zagłębie Lubin – Piast Gliwice 0:2 (Kądzior 13, Wilczek 38), Górnik Zabrze – Radomiak Radom 0:0, Legia Warszawa – Cracovia 2:2 (Rakoczy 9, Nawrocki 80, Jugas 82, Pekhart 87).

PO 20 KOLEJKACH		
1. Raków	46	37:13
2. Legia	39	31:24
3. Lech	36	24:17
4. Widzew	32	26:21
5. Pogoń	30	32:32
6. Cracovia	29	23:16
7. Stal	29	25:23
8. Wisła*	28	29:26
9. Radomiak	28	22:23
10. Warta**	26	19:17
11. Śląsk	25	20:26
12. Jagiellonia	23	29:28
13. Lechia	22	20:31
14. Górnik	22	27:31
15. Piast	20	21:24

16. Zagłębie	20	17:31
17. Korona	17	20:31
18. Miedz*	14	20:30

* mecz mniej \ ** dwa mecze mniej

>>> Bardzo intensywny tydzień miała II-ligowa Olimpia Elbląg. W końcu minionego tygodnia w ciągu dwóch dni rozegrała dwa mecze kontrolne z zespołami III ligi grupy 2, Pogonią II Szczecin oraz Olimpią Grudziądz.

• OLIMPIA ELBLĄG – POGOŃ II SZCZECIN 0:3 (0:1)
0:1 – Fornalczyk (11), **0:2** – Starzycki (60 karny), **0:3** – Kaletnik (78)

OLIMPIA: Łęgowski – Kuczałek, Sarnowski, Piekarski, Jakubczyk, Czernis, Danilczyk, Stefaniak, Senkewicz, Famulak, Stasiak, grali jeszcze: Witan, Branecki, Filipczyk, Jóźwicki, Kozera, Rajch, Szczudliński, Wierzba.

Dla elblązan był to piąty mecz kontrolny w okresie przygotowawczym do rundy wiosennej. Tym razem rywalem Olimpui były rezerwy Pogoni Szczecin, które w grupie drugiej III ligi są liderem tabeli. Dla gospodarzy spotkanie zaczęło się obiecująco, bo już w 6. minucie zdobyli gola, ale arbiter odgwizdał faul i bramki nie uznał. Pięć minut później goście otworzyli wynik spotkania za sprawą Mariusza Fornalczyka. W końcówce pierwszej połowy Olimpia mogła wyrównać, ale strzał Patryka Jakubczyka obronił bramkarz gości. Druga część spotkania rozpoczęła się od ataków gospodarzy i wówczas optyczną przewagę posiadali podopieczni trenera Przemysława Gomułki. Dobrą sytuację do zmiany wyniku miał Mariusz Czernis, ale po dośrodkowaniu nie trafił w piłkę. Swoje sytuacje mieli też Aron Stasiak i Domink Kozera, ale piłka po ich uderzeniach mijała światło bramki. W okresie przewagi elblązan goście wyprowadzili kontrę i za chwilę „otrzymali” rzut karny, który na gola zamienił Błażej Starzycki. Wynik meczu ustalił Oskar Kaletnik, nie bez winy defensywy elbląskiej.

• OLIMPIA GRUDZIĄDZ – OLIMPIA ELBLĄG 2:0 (1:0)
1:0 – Winsztal (1), **2:0** – Rogala (55)
OLIMPIA: Witan – Sarnowski, Szczudliński, Wierzba, Kazimierowski, Filipczyk, Danilczyk, Jóźwicki, Famulak, Kozera, Branecki. Od 46. minuty grali też: Piekarski, Kuczałek, Stefaniak, Łabecki, Czernis, Senkewicz, Stasiak, Rajch.

Spotkanie z imienniczką z Grudziądza elbląkanie rozegrali w Świeciu nad Wisłą. Trener Przemysław Gomułka znów rotował składem. W wyjściowej jedenastce dał pograć kilku zmiennikom. Jeszcze na dobre mecz się nie rozpoczął, a wicelider III ligi już po 60 sekundach gry prowadził 1:0. Były piłkarz elbląskiego klubu Patryk Winsztal wykorzystał bierność defensywy i strzelając z pola karnego, zmusił Andrzeja Witana do wyjęcia piłki z siatki. Po utracie gola elbląkanie atakowali, mieli przewagę, ale nie mieli pomysłu na zdobycie gola. W drugiej części meczu było podobnie, goście prowadzili grę, a gola zdobyli gospodarze. Jerzy Kuczyński

SOKÓŁ OSTRÓDA – CONCORDIA ELBLĄG 2:2
1:0 – Kasprzyk (4), **2:0** – Furman (20), **2:1** – Jastrzębski (57), **2:2** – Jońca (68)
Sokół: Florczak (46 Leszczyński) – Pawluczuk (46 Szałkow-

ski), Porębski (46 Morawski), Klimek (46 Błaut), Kventsar (46 Grudniewski), Mościcki (46 Dowgiatto), Kiettyka (46 Musiński), Furman (46 Mielnik), Święty (46 Stefański), Kasprzyk (46 Banul), Lubak (46 Kopacz)
Concordia: Matysiak – Wermko, Szawara, Rogoziński, Bukacki, Drewek, Szmydt, Jarzębski, Kopka, Joao Augusto, Góral oraz Wąsowski, Rękawek, Kottlenga, Zielecki, Jońca, Kaczorowski, Błaszczuk, zawodnik testowany

– Ocena tego meczu musi się składać na dwie połowy – powiedział po meczu Janusz Bucholc, trener Sokola. – Pierwsza wyglądała tak, jak na nią pracowaliśmy. To cieszy, że po tak ciężkim mikrocyclu tak dobrze graliśmy. 2:0 to najmniejszy wymiar kary w pierwszej połowie, bo mogliśmy strzelić więcej goli. Bardzo cieszy gra, organizacja i to jak reagowaliśmy po stracie piłki czy w sytuacjach kryzysowych. W drugiej połowie pojawił się spadek jakości, spadek wiary w to, że ten wynik możemy poprawić. Druga połowa bardzo słaba, nie było odpowiedzialności i nie widziałem w zespole energii, która by mogła nas poprowadzić w przyszłości do czegoś większego.

WYNIKI MECZÓW SPARINGOWYCH:
Ossa Biskupiec Pomorski – GKS Wiekielec 0:6
0:1 – Kujawa (11), **0:2** – Jaj-

kowski (46), **0:3** – Błaszczuk (49), **0:4** – Jankowski (60), **0:5** – Kacperek (62 k), **0:6** – zawodnik testowany (90)

Lech Rypin – Jeziorak Itawa 2:2
0:1 – Szramka (1), **0:2** – Imamoto (55), **1:2**, **2:2** – ? (57, 66)

Mamry Giżycko – Wissa Szczuczyn 8:5
Gole dla Mamr: Drażba (3), Wiszniewski, Dymiński, Rutkowski, Świderski, Baiduk

Znicz Biała Piska – ŁKS Łomża 1:4

Granica Kętrzyn – Pisa Barczewo 5:1

Mragowia Mragowo – Polonia Lidzbark Warmiński 4:2
Gole: Kacper Trypucki (2), Łukasz Kuśnierz, Mateusz Skonieczka – Krystian Oleszko, Kodai Washino

Tęcza Biskupiec – DKS Dobre Miasto 4:4
Bramki: Małanowski (2), Galik, Strzelec – Bendyk (2), K. Chojnowski, Kuształa

MKS Przasnysz – Polonia Iłowo 4:1

Motor Lubawa – Unia Susz 4:1

Olimpia Olsztyn – Warmia Olsztyn 5:2

Naki Olsztyn – Huragan Morąg 3:6

Błękitni Pasym – MKS Korsze 3:2

Vicotria Bartoszyce – Reduta Bisztynek 4:0

Węgoria Węgorzewo – Juran Barciany 7:1

Mazur EtK – Rominta Gołdap 3:1

Orlęta Reszel – Wilczek Wilkowo 5:5

Cresovia Górowo Iławeckie – Łyna Sępól 1:0

Czarni Olecko – Verta Suwałki 4:1

Iskra Narzym – Wkra Radzanów 6:1

Błękitni Orneta – Ewingi Zalewo 1:3

GKS Wiekielec – Osa Biskupiec Pomorski 6:0

GORZEJ BYĆ NIE MOŻE! ?

PIŁKA RĘCZNA \\ Trwa czarna seria Warmii Energa Olsztyn w Lidze Centralnej. I nie zanoszą się na to, że zostanie ona szybko przerwana. Pograżeni w kryzysie Warmiacy przegrali z Olimpią Piekary Śląskie 27:34, notując 13. porażkę w sezonie.

**WARMIA ENERGIA
OLSZTYN - OLIMPIA
PIEKARY ŚLĄSKIE
27:34 (13:18)**

Warmia Energa: Makowski, Kaczmarczyk – Mucha 4, Reichel 4, Stępień, Safiejko 2, Laskowski 2, Pawelec 2, Konkel 1, Kopyciński 2, Pinda 3, Zamełka 1, Skiba 1, Małewski 5.

Trener Dariusz Mol-ski przed wznowie-niem rozgrywek w styczniu mówił, że optymistycznie pod-chodzi do dalszej części sezonu. Olsztyński szkole-niowiec cieszył się, że jego zespół praktycznie w całym składzie przygotowywał się do walki o utrzymanie w lidze. Niestety teraz, jak się spojrzy na ligową tabe-lę, to trudno o optymizm. Warmia Energa Olsztyn jest przysłowiową czer-woną latarnią z zaledwie 6 punktami na koncie. Mó-wiąc wprost, Warmia na 15 spotkań wygrała tylko 2. Ostatni raz Warmiacy ze zwycięstwa cieszyli się 1 października w Biskupcu, po tym jak pokonali MKS Wieluń.



Fot. bosip.pl

Liga Centralna niebezpiecznie oddala się od Warmii Energa Olsztyn

Od tego momentu olsztynianie przegrywają mecz za meczem, a porażka z Olimpią Piekary Śląskie była dwunastą z rzędu w tegorocznym sezonie Ligi Centralnej.

W poprzednich meczach olsztyńscy szczypiornicy prezentowali się dobrze tylko w pierwszych połowach, dając tym samym kibicom nadzieję na korzystny rezultat. Tym razem jednak już 10 minutach

spotkania było wiadome, kto odniesie zwycięstwo. Na samym początku karę dwóch minut otrzymał Dominik Stępień, wskutek czego goście szybko zbudowali przewagę. Na tablicy świetlnej hali w Biskupcu pojawił się wynik 1:6, a następnie goście spokojnie kontrolowali boiskową rzeczywistość. Pierwsza połowa zakończyła się prowadzeniem ekipy z Piekary Śląskich 18:13.



Pozostaje wierzyć, że Warmiacy jeszcze odbiją się od ligowego dna

Niespodziewanie po zmianie stron Warmia Energa wróciła do gry, złapała wiatr w żagle i doskoczyła swoich boiskowych adwersarzy na 2 bramki. Goście szybko jednak wrócili do skutecznej gry z pierwszych 30 minut, na co Warmiacy nie mieli już odpowiedzi. Warmia Energa Olsztyn ostatecznie przegrała różnicą siedmiu bramek 27:34.

W tym momencie olsztyński zespół do miejsca, któ-

re pozwoliliby utrzymać się w lidze, traci 6 punktów. Szanse teoretycznie więc są, ale w praktyce nie widać żadnego progresu w grze olsztyńskiego zespołu. Pozostaje wierzyć, że Warmiacy przerwą fatalną serię porażek, bo kibice coraz bardziej nie mogą znieść wstydu, jaki fundują im ich zawodnicy.

Kolejne spotkanie na wyjeździe Warmia zagra w Wieluniu, czyli z zespó-

łem, z którym w tym sezo-nie już wygrali. Może teraz się uda wygrać? Czas po-każe...

*** Inne wyniki 15. kolejki:** KPR Autoinwest Żukowo – MKS Wieluń 31:27 (13:13), Padwa Zamość – Zagłębie Handball Team Sosnowiec 39:25 (20:11), AZS-AWF Białą Podlaską – Śląsk Wrocław 25:27 (14:15), Stal Gorzów – MKS Nielba Wągrowiec 37:23 (18:12), Orlen Upstream SRS Prze-myśl – KPR Legionowo 21:29 (9:15), Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź – Handball Stal Mielec 32:30 (16:16). **EM, MMP**

PO 15 KOLEJKACH

1. Legionowo	38	478:364
2. Stal M.	35	451:399
3. AZS-AWF*	33	420:369
4. Śląsk	29	438:421
5. Stal G.	26	393:367
6. Padwa	23	379:376
7. Piekary	23	423:407
8. Żukowo	21	428:438
9. Nielba	20	409:465
10. Wieluń	19	407:427
11. Zagłębie*	17	402:430
12. Anilana	12	388:441
13. Przemyśl	10	409:462
14. Warmia	6	384:443

* mecz mniej

MŁYNY ZA SŁABE NA START

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH \\ Elblążanki wygrały mecz ze swoim odwiecznym rywalem Młynami Stoisław Koszalin 28:25 i nadal są w grze o awans do grupy mistrzowskiej.

**MŁYNY STOISŁAW KOSZA-LIN — START ELBLĄG
25:28 (8:15)**

START: Ciąćka, Żarnoch — Weber 10, Dworniczuk 6, Stapurewicz 5, Głębocka 3, Tarczyk 2, Costa 1, Szczepanik 1.

Najwięcej bramek dla gospodyń zdobyły: Lipok 9, Choromańska 5, Kubisova i Zalesna po 3.

Dla obu zespołów był to mecz z cyklu za „sześć” punktów. Tylko zwycięzca pozostawał w grze o grupę mistrzowską, dlatego też na ekipach ciążyła duża presja. W pierwszych minutach meczu dużo było błędów z obu stron. Zespoły toczyły zacięty i wyrównany bój. Ale tego można było się spodziewać. Na tablicy wyników przeważnie

widniał remis bądź jednobramkowe prowadzenie Startu. Dopiero w 12. minucie podopiecznym trenera Romana Monta udało się odskoczyć na dwa gole (5:3). Elblążanki mogły tę przewagę powiększyć, ale chwilę później Iga Dworniczuk nie wykorzystała sytuacji sam na sam z bramkarką kosza-lińską Natalią Filończuk. Niezrażone zawodniczki Startu prowadziły grę i w 21. minucie wygrywały już 8:4. Koszalinianki nie mogły znaleźć sposobu na obronę zespołu przyjezd-nego. Klasą do siebie była bramkarka Małgorzata Ciąćka, która obroniła pięć rzutów karnych, w tym aż cztery w pierwszej połowie! W 26. minucie elblą-zanki prowadziły już 13:6 i pierwszą odsłonę spotka-



Fot. Start Elbląg

Najbliższy mecz z Galiczką będzie dla Startu kolejnym spotkaniem za „sześć” punktów

nia zakończyły siedmiobramkową przewagą (15:8). Tuż po przerwie w 32. minucie Start wygrywał 17:9. Gospodynie nie zamierza-ły się jednak poddać bez walki i w 39. minucie po gołu Aleksandry Zalesnej

zmniejszyły stratę do pię-ciu bramek (14:19). Od-powiedź elblążanek była błyskawiczna. Po strzałach Weroniki Weber i Dworni-czuk na tablicy wyników pokazał się rezultat 21:14. Przez ostatni kwadrans ze-

społy toczyły wyrównany pojedynek. Jednak wypra-cowana przewaga Startu okazała się zbyt duża dla zespołu z Koszalina.

Kolejny mecz Start zagra wśród w Markach k\War-szawy z Galiczką Lwów.

*** Pozostałe wyniki 16. kolej-ki:** Ruch Chorzów — Zagłębie Lubin 25:44 (13:24), Galiczan-ka Lwów — Eurobud JKS Jarostaw 23:23 , karne 1:3, 9:15), FunFloor Lublin — Urbis Gniezno (zakończył się po wy-daniu gazety), KPR Kobierzyce — Piotrcovia Piotrków Tryb. (15.02). W meczu awan-sem z 18. kolejki FunFloor — Piotrcovia 29:23 (17:10)

PO 16 KOLEJKACH

1. Zagłębie	48	504:345
2. FunFloor *	36	427:382
3. KPR *	34	445:364
4. Piotrcovia	27	463:435
5. Galiczan-ka	21	429:445
6. Eurobud *	19	385:393

7. Start *	18	395:448
8. Koszalin	14	412:458
9. Urbis **	14	361:426
10. Ruch	0	395:520

* mecz mniej \ ** dwa mecze mniej

JERZY KUCZYŃSKI

POLACY NAJLEPSI W DUECIE

SKOKI NARCIARSKIE \\ Piotr Żyła i Dawid Kubacki wygrali w Lake Placid pierwszy w historii Pucharu Świata konkurs duetów. Wcześniej odbyła się rywalizacja indywidualna, w której zwyciężył Niemiec Andreas Wellinger. Dawid Kubacki był piąty.

W konkursie indywidualnym po pierwszej serii prowadził Ryoyu Kobayashi. Japończyk ustanowił rekord skoczni – 136 m i miał 7,0 pkt przewagi nad drugim Austriakiem Michaeliem Hayboeckiem. Wellinger plasował się dopiero na piątym miejscu ze stratą 8,6 pkt.

Ostatecznie jednak reprezentant naszych zachodnich sąsiadów wyprzedził Kobayashiego o 8,5 pkt. W finale Wellinger uzyskał 125,5 m, a Japończyk – zaledwie 114. Trzeci Tschofenig stracił do zwycięzcy 9,1 pkt.

Najlepszy z Polaków, Dawid Kubacki, w pierwszej serii skoczył 119,5 m, co dało mu 10. miejsce. Drugi skok był jednak wyraźnie lepszy. 126 m pozwoliło Kubackiemu awansować na piątą lokatę. Od Wellingera okazał się gorszy o 11,6 pkt, a do podium zabrakło mu tylko 2,5 pkt.

Siódme miejsce zajął lider klasyfikacji generalnej PŚ Norweg Halvor Egner Granerud, który na podium nie znalazł się pierwszy raz po 12 konkursach z rzędu. Tym samym nie udało mu się wyrównać rekordowej serii Janne Ahonena. Fin w sezonie 2004/05 w najlepszej trójce plasował się w 13 kolejnych startach.

13. miejsce zajął Aleksander Zniszczoł, a Piotr Żyła był 19. Po pierwszej serii odpadli 36. Paweł Wąsek i 41. Jakub Wolny.

Do USA, które goszczą zawody PŚ po 19 latach przerwy, nie poleciał Kamil Stoch. Trzykrotny mistrz olimpijski po słabych występach w Willingen trenuje w kraju.

W klasyfikacji generalnej PŚ Granerud wciąż prowadzi z dużą przewagą. Drugiego Kubackiego wyprzedza o 229 punktów. Trzeci Anze Lanisek ma 456 pkt straty.

WYNIKI:

1. Andreas Wellinger (Niemcy) 264,5 pkt (129,0 m/125,5 m)
2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 256,0 (136,0/114,0)
3. Daniel Tschofenig (Austria)



Dawid Kubacki i Piotr Żyła



W klasyfikacji generalnej PŚ Dawid Kubacki zajmuje drugie miejsce

- 255,4 (129,0/120,0)
4. Timi Zajc (Słowenia) 254,6 (130,0/120,0)
5. Dawid Kubacki (Polska) 252,9 (119,5/126,0)
6. Domen Prevc (Słowenia) 252,0 (122,0/129,5)
7. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 251,0 (124,5/117,0)
8. Karl Geiger (Niemcy) 250,4 (127,5/120,5)
9. Michael Hayboeck (Austria) 248,9 (129,0/117,0)
10. Markus Eisenbichler (Niemcy) 243,3 (117,5/130,0)
- ...

13. Aleksander Zniszczoł (Polska) 236,2 (118,5/123,0)
19. Piotr Żyła (Polska) 226,7 (114,5/116,5)
36. Paweł Wąsek (Polska) 100,8 (111,0)
41. Jakub Wolny (Polska) 95,1 (108,0)

KLASYFIKACJA GENERALNA PŚ (21 Z 32 ZAWODÓW):

1. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 1552 pkt
2. Dawid Kubacki (Polska) 1323

3. Anze Lanisek (Słowenia) 1096
4. Stefan Kraft (Austria) 1018
5. Piotr Żyła (Polska) 816
6. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 659
7. Manuel Fettner (Austria) 584
8. Andreas Wellinger (Niemcy) 563
9. Timi Zajc (Słowenia) 492
10. Daniel Tschofenig (Austria) 456
- ...

miejsce, ze stratą 11,1 pkt do Tschofeniga (127 m) i Krafta (130,5 m).

W drugiej serii słabiej spisał się Tschofenig, uzyskując zaledwie 115,5 m. 122 m Żyły oraz 127 Kubackiego pozwoliło Polakom objąć prowadzenie. Przed finałem o 11,2 pkt wyprzedzali Niemców Karla Geigera i Andreeasa Wellingera.

W decydującej rozgrywce podopieczni trenera Thomasa Thurnbichlera nie popełnili błędów i przypieczętowali zwycięstwo. Żyła skoczył 127,5 m, a Kubacki – 127.

– Do ostatniego skoku mogłem podejść ze spokojem, bo po wcześniejszych równych próbach mieliśmy przewagę. To na pewno da nam kopa na resztę sezonu – powiedział tuż po zwycięstwie Kubacki.

Miejsca na podium nie zdołali utrzymać Niemcy. Geiger wylądował na 122,5 m, a Wellinger skoczył pół metra mniej. Ostatecznie o 2,5 pkt wyprzedzili ich Japończycy, którzy oddali skoki na 118,5 m (Nakamura) i 128 m (Kobayashi).

W nieoficjalnej klasyfikacji indywidualnej najlepszy był Kubacki. Drugą notę miał Kraft, a trzecią Kobayashi. Żyła uzyskał siódmy wynik.

Na zakończenie rywalizacji w Lake Placid odbędzie się konkurs indywidualny.

WYNIKI:

1. Piotr Żyła/Dawid Kubacki (Polska) 800,8 pkt (268,1/263,9/268,8)
2. Daniel Tschofenig/Stefan Kraft (Austria) 787,6 (279,2/234,3/274,1)
3. Naoki Nakamura/Ryoyu Kobayashi (Japonia) 776,7 (261,9/254,3/260,5)
4. Karl Geiger/Andreas Wellinger (Niemcy) 774,2 (261,7/259,1/253,4)
5. Domen Prevc/Timi Zajc (Słowenia) 760,5 (246,2/256,8/257,5)
6. Marius Lindvik/Halvor Egner Granerud (Norwegia) 748,2 (248,6/251,5/248,1)

Klasyfikacja Pucharu Narodów

1. Austria 4189 pkt
2. Norwegia 3605
3. Polska 3394

ŹRÓDŁO: PAP

HURAGAN NIE POWIAŁ W JEZIORANACH

KOSZYKÓWKA \\ KKS Agapit Olsztyn zdaje się wchodzić na właściwe tory po tym, jak przegrał cztery mecze z rzędu. Podopieczne trenera Sztąberskiego pokonały UKS Huragan Wołomin 87:74 i mają już tylko punkt straty do trzeciej w tabeli Politechniki Gdańsk.

Do przełamania olsztynianek doszło w poprzedniej kolejce w konfrontacji z Bogdanką AZS UMCS II Lublin. Po tym spotkaniu cieszący się ze zwycięstwa olsztyński szkoleniowiec stwierdził, że teraz w lutym będzie już z górki. I trzeba przyznać, że trener wiedział, co mówi, bo w minioną sobotę jego zawodniczki kolejny raz sięgnęły po komplet punktów. Jednakże zwycięstwo nie przyszło tak łatwo, jak to się mogło wydawać. Na początku pierwszej kwarty na prowadzenie wyszły zawodniczki z Olsztyna, a pierwsze punkty w meczu zdobyła Marta Sztąberska, wykonując celnie rzuty osobiste. Po kilku minutach Huragan wyszedł na prowadzenie, ale pierwsza kwarta zakończyła się remisem 22:22. Druga odsłona także była bardzo wyrównana, z tym że o dwa punkty więcej zdobyła drużyna KKS-u i do szatni dziewczyny z Olsztyna schodziły,

prowadząc 46:44. Trzecia kwarta do złudzenia przypominała pierwszą i drugą. Swoją koszykarską wyższość KKS udowodnił dopiero w ostatnich 10. minutach gry, osiągając bezpieczną przewagę. Marta Sztąberska i spółka finalnie odskoczyły rywalkom na 13 punktów. Tym samym zrewanżowały się za porażkę w pierwszej rundzie sezonu.

– NASZ OBOWIĄZKIEM BYŁO WYGRAĆ TO SPOTKANIE, BO PRZYPOMNĘ, ŻE ZESPÓŁ Z WOŁOMINA NIE WYGRAŁ DO TEJ PORY ANI RAZU NA WYJEŹDZIE – POWIEDZIAŁ PO MECZU TOMASZ SZTĄBERSKI, TRENER KKS-U AGAPIT OLSZTYN. – KIEDYŚ BĘDĄ MUSIELI SIĘ PRZEŁAMAĆ, ALE NIE CZARUJMY SIĘ, ŻE NIE ŻYCZYŁEM IM, ŻEBY TO SIĘ STAŁO W JEZIORANACH. SPOTKANIE TRZYMAŁO



Fot. Emil Marecki

Marta Sztąberska w meczu z Wołominem zdobyła 22 punkty

W NAPIĘCIU NIEMAL DO SAMEGO KOŃCA. NA TRZY MINUTY PRZED KOŃCEM WYSZLIŚMY TROSZECZKĘ DO PRZODU I UDAŁO SIĘ DOWIEŹĆ ZWYCIĘSTWO DO KOŃCA. CIĘŻKO SIĘ GRA Z TAKIMI ZESPOŁAMI, KTÓRE GRAJĄ ZE SOBĄ OD WIELU LAT, PONIEWAŻ WIĘKSZOŚĆ ZAWODNICZEK Z WOŁOMINA TO WYCHOWANKI TAMTEJSZEGO KLUBU. CIESZĘ SIĘ Z KOLEJNEGO ZWYCIĘSTWA, ALE PRZED NAMI TRUDNY WYJAZD DO GDAŃSKA.

Druga wygrana z rzędu w 2023 roku sprawiła, że koszykarki KKS-u podskoczyły w ligowej tabeli i aktualnie zajmują 4. lokatę. W najbliższym meczu zagrają na wyjeździe z Politechniką Gdańską (niedziela, godz. 13:00). W innych spotkaniach 19. kolejki I ligi Mon-Pol Płock przegrał 63:66 z ŁKS KK

Łódź, a MPKK Sokółów SA Sokółów Podlaski pokonał na wyjeździe 72:57 Grot F&F Automatyka Pabianice.

KKS AGAPIT OLSZTYN – UKS HURAGAN WOŁOMIN 87:74 (22:22, 24:22, 19:19, 22:11)

KKS Agapit: Wawrzyniak 4, Mońko 22, Giżyńska 20, Sztąberska 20, Pałasz 12, Przeradzka 2, Daliga 4, Gzinka 2, Maciejczyk 1, Birkos, Dyjak, Szarpak **EM**

I LIGA

1. Sokotów*	32	1297:1012
2. Pabianice	32	1296:1071
3. Politechnika*	29	1262:1132
4. KKS Agapit	28	1371:1307
5. Mon-Pol	26	1154:1135
6. GTK Gdynia**	26	1157:977
7. AZS UW*	26	1099:1054
8. AZS UG*	26	1111:1141

9. Huragan*	22	1125:1256
10. ŁKS*	22	931:1103
11. Bogdanka*	21	912:1116
12. MKK Basket*	21	979:1228
13. SMS Łomianki*	20	914:1076

* mecz mniej \ ** dwa mecze mniej

KORZYSTNE WYNIKI DLA INDYKPOLU

SIATKÓWKA \\ W najciekawszym meczu 24. kolejki PlusLigi Jastrzębski Węgiel przegrał u siebie z Projektem Warszawa 1:3. W pozostałych spotkaniach wygrywali faworyci.

Rywale byli od nas dziś lepsi. Naprawdę grałi dobrą siatkówkę – ocenił Jakub Popiwczak, libero Jastrzębskiego Węgla po porażce z Projektem Warszawa. „Ciężko było ich przełamać. Poza momentem w drugim secie (wygranym przez jastrzębian), kiedy udało się nam odjechać, to cały czas wynik był równy, albo goście byli trochę z przodu. Szkoda czwartego seta, mogliśmy jego końcówkę lepiej rozegrać” – dodał Popiwczak, który przyznał, że jest wraz z kolegami rozczarowany. „Miałem wrażenie, że fajnie trenowaliśmy, pracowaliśmy, byliśmy głodni gry (śląski zespół miał 11-dniową przerwę w rozgrywkach). Każdy z nas chciał się tu pokazać na maksa. Zrobiliśmy to, tyle że rezultat jest odmienny od tego, jakiego sobie ży-

czyliśmy” – stwierdził siatkarz.

„Były też słabsze momenty, kiedy nie potrafiliśmy zrobić użytku z dogranej do siatki piłki. Trzeba też oddać, że na przykład Artur Szalpuk (Projekt) zagrywał świetnie, w ogóle nie robił błędów, posyłał nieprzyjemne bomby. Nie wykorzystaliśmy szans, jakie mieliśmy, a kiedy wpadliśmy w dołek, to było za późno, by to uratować” – zauważył reprezentant Polski.

Jego zdaniem wpadanie w pesymistyczny nastrój po porażce nie ma jednak sensu.

„To nie pomaga, wprowadza nerwową atmosferę. Nie gramy najlepiej, to czuć na boisku. Każdy zna wie, że potrafi pewne rzeczy zrobić lepiej, że jako grupa możemy wyglądać lepiej. Jeżeli wpadniemy w smutną atmosferę, to



Fot. Artur Kiewski / materiały Indykpolu AZS

W niedzielę Indykpol AZS zagra z będącym na fali Projektem Warszawa

możemy się w ogóle zapocząć. Mamy świetnych zawodników i jestem pewien, że pokażemy, iż potrafimy dobrze grać” – zakończył libero.

W ważnym z punktu widzenia olsztyńskich siatkarzy spotkaniu LUK Lublin gładko przegrał z Treflem Gdańsk 0:3.

Zawodnicy Trefla ostatni ligowy mecz rozegrali dwa

tygodnie temu w Jastrzębiu-Zdroju, a później, 1 lutego, także 0:3 ulegli w Kędzierzynie-Koźlu Grupie Azoty ZAKSA w ćwierćfinale Pucharu Polski.

Nic więc dziwnego, że trener Trefla już przed meczem podkreślał wagę tego spotkania.

„Pierwsza część sezonu obfitowała w sporo meczów z rzędu, nie mieliśmy za-

tem za dużo czasu na treningi. Wygrane przekładały się jednak na atmosferę i pozytywną energię. Za nami trzy ciężkie spotkania z trudnymi przeciwnikami – dwa z Zakłą i jeden z Jastrzębskim Węglem. Z pierwszego i drugiego byliśmy zadowoleni, choć tylko jedno z nich wygraliśmy, ale ostatnia pucharowa potyczka nie ułożyła się po naszej myśli. Dało nam to jednak kolejny impuls, uważam, że dobrze przepracowaliśmy przerwę, a po 10 dniach jesteśmy głodni gry” – powiedział przed meczem Juricic, a jego słowa potwierdziła boiskowa rzeczywistość.

* 24. kolejka PlusLigi:

Czarni Radom - Ślepski Małowa Suwałki 0:3 (25:27, 19:25, 16:25), Jastrzębski Węgiel - Projekt Warszawa 1:3 (18:25, 25:17, 21:25, 22:25), ZAKSA Kędzierzyn Koźle - Barkom

Lwów 3:0 (30:28, 25:21, 25:16), LUK Lublin - Trefl Gdańsk 0:3 (17:25, 17:25, 22:25), Aluron CMC Warta Zawiercie - Stal Nysa 3:0 (25:19, 25:17, 25:15), SKRA Bełchatów - Cuprum Lubin (niedziela, godz. 17.30), GKS Katowice - BBTŚ Bielsko-Biała (niedziela, godz. 20.30).

ŹRÓDŁO: PAP

PLUSLIGA

1. Resovia*	56	61:21
2. Warta	53	60:29
3. Jastrzębie*	52	59:25
4. ZAKSA	49	58:34
5. Projekt	46	53:32
6. Trefl**	41	46:33
7. Indykpol*	40	49:39
8. Ślepski	38	47:44

9. Stal	37	45:42
10. LUK	34	45:51
11. Skra*	29	42:52
12. Barkom	24	35:57
13. Katowice*	23	30:52
14. Cuprum**	20	28:53
15. Czarni	13	22:65
16. BBTŚ*	6	16:67

* mecz mniej \ ** dwa mecze mniej



ZAWISZA NIE TAKI STRASZNY

PIŁKA NOŻNA Stomil Olsztyn na dwa tygodnie przed startem II ligi rozegrał sparing w Bydgoszczy. Olsztynianie 2:0 pokonali III-ligowego Zawiszę, ale trener Szymon Grabowski zaznaczył, że jest jeszcze trochę do poprawienia.

ZAWISZA BYDGOSZCZ
– **STOMIL OLSZTYN 0:2 (0:0)**
0:1 – Kalisz (53), 0:2 – Kurbiel (67 k)

Stomil: Syl datk – Waleń-
cik (70 Kubáñ), Sadowski,
Kośmicki (70 Jędrzejczyk) –
Karlikowski (46 Wójcik), Kalisz
(75 Karlikowski), Borkowski
(46 Szypulski), Krawczun
(70 Borkowski; 75 Caetano),
Shibata (70 Florek), Caetano
(46 Spychała) – Florek (46
Kurbiel)

Runda wiosenna II
ligi, w której Sto-
mil obecnie zajmu-
je czwartą pozycję

w tabeli, zbliża się wielki-
mi krokami. Olsztynianie
rozegrali przedostatnią
grę kontrolną w okresie
przygotowawczym. Rywa-
lem był III-ligowy Zawisza
Bydgoszcz, spotkanie od-
było się niestety na boisku
niżej notowanego rywala.
Warto bowiem podkreślić,
że pierwotnie mecz miał
się odbyć w Biskupcu, ale
nie było wolnego termi-
nu... Poza tym nigdzie
w połowie drogi między
Olsztynem a Bydgoszczą
nie udało się znaleźć od-
powiedniego boiska do
rozegrania meczu.



Na inaugurację rundy wio-
sennej (26 lutego) Stomil
zagra z walczącą o awans
do I ligi Polonią Warszawa

W pierwszej połowie
spotkania obie drużyny nie
stworzyły wielu sytuacji.
Najlepszą okazję do zdo-
bycia bramki dla drużyny

gości miał Werick Ceata-
no, który w sytuacji sam na
sam nie potrafił jednak po-
konać bramkarza Zawiszy.
Olsztynianie ponadto dwu-
krotnie próbowali zagrozić
gospodarzom po stałych
fragmentach gry. Z kolei
Zawisza jedyny celny strzał
na bramkę strzeżoną przez
Konrada Syl datka oddał
sprzed pola karnego, ale
goalkeeper Stomilu popisał
się efektowną interwencją.

Niedługo po zmianie stron
bramkę na 1:0 strzelił Da-
wid Kalisz, który popisał się
celnym strzałem zza pola

karnego. W 67. minucie
nasz zespół prowadził już
2:0. Tuż po tym, jak w polu
karnym sfaulowany został
Filip Wójcik, „jedenastkę”
pewnym strzałem pod po-
przeczkę wykorzystał na-
pastnik Piotr Kurbiel.

– Wygraliśmy mecz,
a mimo to już teraz, po ta-
kiej szybkiej analizie wsza-
t-
ni, chłopcy zdają sobie spra-
wę, że ten wynik powinien
być zdecydowanie wyższy
– powiedział po meczu
Szymon Grabowski, trener
Stomilu. – Powinniśmy się
także ustrzec błędów, po
których mogliśmy stracić

bramki. Mamy dużo do
poprawy, ale świadomość
jest najważniejsza. Było
widać, że nasze założenia,
być może w pewnych mo-
mentach, po prostu nam
przeszkadzały. Chłopcy
chcieli jednak zaprezen-
tować się dobrze, a przede
wszystkim nie dopuścić do
stracić bramki. Wygraliśmy
– i bardzo fajnie, że to się
nam udało.

Nie wiadomo jeszcze, kto
będzie rywalem Stomilu
w ostatnim sparingu. Trwa
ustalanie szczegółów, a do
startu II ligi zostały już tyl-
ko dwa tygodnie. **EM**

REKLAMA

GAZETA
OLSZTYŃSKA.
DZIENNIK
ELBLĄSKI.

WEŹ UDZIAŁ
W BALU SPORTU I BIZNESU!

Hotel Marina Club
18 lutego 2023 r. | godz. 18.00

Zaproszenia do nabycia
pod nr tel. 508 163 329 lub 885 998 201!
Liczba zaproszeń ograniczona!

62. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO